Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 102. — ROK XXXV.

SOBOTA

14. KWIETNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie.	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Plany Mussoliniego.

Mógłby sobie Mussolini pogratulować sensacji, wywołanej ostatniemi pociągnięciami, gdyby mu na niej zależało. Dawno już bowiem żaden wypadek nie budził takiego zainteresowania, nie wywoływał takich emocyj, niedawał pola dla tylu fantazyj politycznych, co świąteczne wizyty u włoskiego premjera.

I nie bez podstaw.

Przyjmował bowiem Mussolini w okresie świątecznym gości politycznych, wielu i wybitnych. Wymieńmy tylko tych, o których wiemy! Są to: minister spraw zagranicznych turecki Tewtik Ruždi Bej, bułgarski Burew, grecki Michalakopulos, premjer węgierski hr. Bethlen z dwoma ministrami (skarbu Bud'em i handlu Herrmannem), wreszcie polski minister Zaleski.

Lista nie jest jednak kompletna. Należy ją uzupełnić jeszcze nazwiskami: min. skarbu Rzeszy Köhlera, posła litewskiego w Berlinie Sidikauskasa, a przedewszystkiem generalnego agenta dla odszkodowań niemieckich Parkera Gilberta.

Jak na jeden tydzień, to — wcale nie mało, nawet dla znanej nergji i pracowitości Mussoliniego. Widocznie włoski premjer doszedł do przekonania, że nienależy tracić czasu na kołowanie i „przygotowania", ale działać szybko i stanowczo... Nie będzie pewnie bezpodstawną uwaga, że między innemi i ta metoda pracy, przeciwna metodom innych dyplomatów Europy, daje powód do tylu i tak sprzecznych komentarzy, które się snują naokoło ostatnich posunięć Mussoliniego.

Między innemi, piszemy. Bo w gruncie rzeczy całe zainteresowanie obraca się koło pytania: — dokąd zmierza Mussolini i jakie ma plany? Chodzi oczywiście nie o cele ostateczne Włoch Mussoliniego, — te są w ogólnym zarysie znane (opanowanie wybrzeży Morza Śródziemnego) — ale o cele bliższe, raczej o środki.

Nie ulega wątpliwości, że w swej drodze do jasno wytkniętego celu dąży Mussolini poza Ligą Narodów; ta mu bowiem może być tylko przeszkodą, a nie pomocą. Od dawna natomiast wszedł na drogę tworzenia własnych sytuacyj i działania na własną rękę, bez oglądania się na Ligę Narodów, która zresztą stale utrzymywała wobec niego duży dystans, może respektu, a napewno bojaźni. Pokazało się to na przykładzie Albanji i Jugosławji.

Pomyślne w ten sposób uzyskane rezultaty popychają go do dalszej akcji. Rozgląda się dziś za sojusznikami, raczej — za pomocnikami. Myślał przez pewien czas o Rumunji. Potem zwrócił uwagę na Węgry. A kiedy przed świętami Wielkiej Nocy przebąkiwano o bliskich jakichś konferencjach w Rzymie, rysowano już kontury przyszłej koalicji państw pod hegemonją Włoch. Miały do niej wchodzić: Francja, Włochy, Hiszpanja, Rumunja, Grecja i Węgry...

Dziś jawi się możliwość innego porozumienia. Zostawiając na boku wizytę niemiecką min. Köhlera, która — zdaje się — nie zostaje w związku z innemi, a biorąc pod uwagę odwiedziny reszty ministrów, wyłania się konstelacja, na którąby się złożyły następujące państwa: Włochy, Bułgarja, Grecja, Turcja i Węgry — zainteresowane półwyspem bałkańskim i wschodnią częścią Morza Śródziemnego.

Co w tym zespole miałaby do roboty Polska? Jeden z warszawskich dzienników rzuca przypuszczenie, że Polska miałaby stanowić odpowiednik Włoch na północy Europy i zgrupować koło siebie państwa nadbałtyckie i — może jeszcze — Czechosłowację i Rumunję; taki miałby być cel wizyty pana min. Zaleskiego. Jest to oczywiście domysł, którego sam autor prawdopodobnie nie mógłby uzasadnić.

Ważniejszym jest inny szczegół w tej sprawie, mianowicie nieobecność Francji. Jak ją tłómaczyć? Odrzuciwszy bezpodstawną pogłoskę „Słowa Polskiego" o rzekomem porozumieniu francusko-niemieckiem, któremu Mussolini jakoby przeciwstawia własny blok państw, pozostaje jedno tylko wyjaśnienie: — Mussolini dąży do porozumienia państw bez Francji na razie; niema bowiem w jego koncepcji miejsca na mocarstwo w rodzaju Francji.

Obracamy się ciągle w sferze mniej lub więcej uzasadnionych hipotez, ale tylko hipotez... I w sferze niewyjaśnionych sytuacyj. Niewyjaśnionem jest stanowisko Francji wobec planów Mussoliniego. Nieznanem jest stanowisko Anglji. Wyjaśnienia wymaga również sprawa, jaką rolę wyznacza Polsce Mussolini na przyszłość w swoich planach. Jeśliby konferencje min. Zaleskiego miały doprowadzić do konkretnych układów politycznych (o jakich dowiadujemy się ze źródeł francuskich), jeśliby się w szczególności miały przyczynić do zabezpieczenia traktatów pokojowych, to byłaby w tem nie tylko korzyść dla Polski, ale i kres, do którego Polska mogłaby się w stosunku do Włoch posunąć.

Ale — któż wie, jakie ma plany Mussolini?

W. Z.

Poseł Wysocki wiceministrem.

Warszawa. (Telef. wł.) Nominacja posła Alfr. Wysockiego na wiceministra spraw zagranicznych nastąpi w połowie maja. Wtedy należy oczekiwać ustąpienia dyrektora departamentu polityczno-ekonomicznego p. Jackowskiego, który przejdzie do Belgradu. W tym czasie nastąpi przejście posła Olszowskiego do Angory i posła Knolla do Berlina. Pozostanie jeszcze do obsadzenia poselstwo przy Kwirynale i w Sztokholmie, lecz przedwcześnie byłoby mówić o kandydatach.

—oo—

MINISTROWIE WRÓCILI Z WYWCZASÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek z wywczasów świątecznych wrócili ministrowie Romocki i Jurkiewicz, którzy też zaraz objęli urzędowanie.

Nieudały zamach na króla Włoch.

WYBUCH MASZYNY PIEKIELNEJ. — KRÓL WYSZEDŁ BEZ SZWANKU. — 14 OSÓB ZABITYCH, 40 RANNYCH.

Medjolan. (PAT) Podczas oficjalnego otwarcia targów medjolańskich nastąpił wybuch, skutkiem którego 14 osób poniosło śmierć, a około 40 odniosło rany.

Medjolan. (PAT) W uzupełnieniu informacyj o wybuchu, jaki nastąpił dziś podczas uroczystości otwarcia targów medjolańskich, zaznaczyć należy co następuje:

Eksplozja nastąpiła o godzinie 10 rano na krótko przed uroczystością otwarcia targów i spowodowana została maszyną piekielną, umieszczoną w podstawie latarni na placu Juljusza Cezara.

Pomimo tego wypadku król, który przybył rano na inaugurację targów, przewodniczył uroczystości ich otwarcia i zwiedził teren targów, zatrzymując się w ważniejszych pawilonach.

Program dnia został niezmieniony. Nie odbędzie się jedynie przedstawienie galowe w teatrze Scala.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia. Jak donoszą, wśród zabitych większość stanowią kobiety i dzieci.

—oo—

Lugano. PAT. donosi z Come, iż przed odejściem pociągu, w którym jechał Mussolini **znaleziono na torze bombę.** W związku z tem aresztowano pewnego osobnika, podejrzanego o konspirację.

Zawrzemy pakt arbitrażowy z Włochami?

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą z Paryża: Sprawozdawca „Petit Parisien" wskazuje na wielkie znaczenie konferencji odbywających się obecnie pomiędzy Mussolinim a ministrem Zaleskim. Według informacji korespondenta **idzie tu o zawarcie paktu arbitrażowego pomiędzy Polską a Włochami.** Układ ten zostanie podczas teraźniejszych konferencji pomiędzy oboma politykami **przygotowany, zaś w czasie późniejszym ma zostać podpisany.**

Warszawa. (Telef. wł.) W gazecie „Del Popolo" poseł faszystowski Amicucci omawia wizytę ministra Zaleskiego we Włoszech i pisze: Włochy okazały już raz w bardzo konkretnej formie swoją sympatję dla Polski, gdy Mussolini pierwszy uznał polską granicę wschodnią, kiedy min. Zaleski był posłem przy Kwirynale. Przyjaźń pomiędzy Polską a Włochami z konferencji rzymskiej wyjdzie wzmocniona. Sytuacja międzynarodowa jest obecnie ciekawsza, niż kiedykolwiek. W 10 lat po wielkiej wojnie orjentują się stare i młode narody według swoich potrzeb. Włochy przestały być kopciuszkiem wśród mocarstw. Od czasu marszu na Rzym zbierają przyjaciół i zyskują sympatje, a przedewszystkiem prowadzą samodzielną politykę zagraniczną.

Wenecja ugaszcza min. Zaleskiego.

Rzym. (PAT.) Jakkolwiek pobyt ministra Zaleskiego w Wenecji ma charakter wypoczynkowy i prywatny, to jednak minister jest przedmiotem licznych atencji ze strony **miejscowych władz.** Po bardzo uroczystem powitaniu na dworcu odbyło się w dn. 10 bm. **śniadanie** wydane na cześć ministra przez **admirała szefa marynarki weneckiej duca Del Denti.** Na śniadaniu obecni byli oprócz ministra Zaleskiego i jego małżonki sekretarz poselstwa w Rzymie **Chałupczyński,** prefekt Wenecji oraz wyżsi oficerowie marynarki. W dniu dzisiejszym minister Zaleski wyda **oficjalne śniadanie dla admirała oraz miejscowych władz.**

Król Amanullah przyjeżdża do Polski 23 b. m.

Warszawa. (Telef. wł.) Przyjazd króla Amanullaha do Polski nastąpi 23 b. m., a pobyt potrwa dwa dni, poczem król afgański wyjedzie **do Rygi i Moskwy.** Możliwe, że w drodze powrotnej z Rosji król zatrzyma się w Warszawie. Na granicę polską uda się jeden z generałów oraz pułkownik i żona jednego z generałów, która będzie przydzielona do królowej afgańskiej, jako dama dworu. Na granicy spotka królestwo dragoman z Angory Buczyński, **który będzie pełnił funkcje tłumacza, gdyż gość włada tylko językiem afgańskim i perskim.**

Na dworcu przyjmie króla Amanullaha pan Prezydent Rzpltej, który odwiezie go do przygotowanych apartamentów. Zaraz po przybyciu król złoży wizytę na Zamku, poczem nastąpi rewizyta ze strony pana Prezydenta. Po południu odbędzie się przyjęcie w ratuszu, gdzie króla powitają mahometanie, przybyli w tym celu z całej Polski. Wieczorem na Zamku odbędzie się raut. Drugiego dnia nastąpi **rewja wojskowa,** a następnie śniadanie, wydane przez ministra spraw zagranicznych, po południu konkurs hipiczny w Łazienkach, wieczorem obiad i raut wydany przez króla.

W WARSZAWIE TEŻ MINIMALNY (!) WZROST DROŻYZNY.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji do badania zmiany kosztów utrzymania ustalono, że koszta utrzymania w Warszawie w miesiącu marcu w porównaniu z lutym wzrosły o 0.1%.

—oo—

Ustawy urzędnicze — w robocie.

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd w chwili obecnej uzgadnia projekt ustaw urzędniczych, które będą wniesione do Sejmu. Projekt obejmuje sprawę uposażeń urzędników państwowych, sprawy emerytalne oraz służbę cywilną urzędników państwowych.

—0—

O czem piszą inni?...

Fotel p. Daszyńskiego trzeszczy.

Pewne fakty z ostatniego tygodnia wskazują na możliwość zbliżenia PPS. do „jedynki" i tem samem do rządu. Należą tu takie fakty, jak: 1½-godzinna konferencja p. premjera Piłsudskiego z marszałkiem Sejmu p. Daszyńskim, — wizyta pos. Sławka u p. Daszyńskiego, — złagodzenie tonu prasy socjalistycznej w stosunku do rządu i t. p. Na tem tle kursują nawet pogłoski o ostatecznem porozumieniu klubu „jedynki" z P. P. S. Pogłoski te nazywa „Dziennik ludowy" (lwowski organ PPS.) „plotkami". W szczególności do „plotek" zalicza wiadomość, jakoby do porozumienia miało dojść za cenę ustąpienia p. Daszyńskiego z fotelu marszałka Sejmu na rzecz kandydata „jedynki".

„Nie chcemy tu — pisze „Dziennik ludowy" — rozprawiać się z plotkarzami, ale powszechność plotki i stanowczość, a przytem przewrotność, że rząd za tę cenę ma się porozumieć z naszem stronnictwem i że podobna propozycja mogłaby być podstawą do pertraktacji, — zmusza nas do przygwożdżenia i odparcia tego głupstwa, które tylko wśród bardzo nieuświadomionych może liczyć na wiarę".

O rozpuszczenie takich pogłosek posądza „Dziennik ludowy" — komunistów, którzy w ten sposób chcą „podtrzymać nieufność robotników" do PPS.

Pokazuje się jednak, że ta kombinacja nie urodziła się w głowie posła Warskiego, ale — gdzieindziej. Albowiem wiceprezes klubu „jedynki" pos. Kościałkowski w wywiadzie udzielonym łódzkiej „Republice" pod adresem PPS. bez wahania podał warunek, pod którym mogłaby „jedynka" dojść do porozumienia z PPS.

„Trzeba przekreślić dzień 27 marca 1928 roku... Prezydjum Sejmu musi ustąpić".

Na tę propozycję odpowiada „Robotnik" w tonie mocno podenerwowanym:

„Jeżeli rozumieć słowa p. Kościałkowskiego jako żądanie ustąpienia marszałka Daszyńskiego, pozwolimy sobie na krótką, ale jasną odpowiedź, która niech będzie zarazem wyjaśnieniem sytuacji: panie pośle Kościałkowski: „przekreślić" w tym sensie dzień 27 marca jest o wiele, o wiele trudniej, niż się kierownikom „jedynki" wydaje; gdyby zaś powstała akcja w kierunku takiego „przekreślenia", i gdyby — na dobitkę — uwieńczona została powodzeniem — **„przekreślilibyście", panowie posłowie z „jedynki", wiele innych rzeczy jeszcze i może wtedy ogarnęłoby was przerażenie".**

A więc groźba!

Z tego wszystkiego wynika, że o fotel marszałka Sejmu toczą się obecnie jakieś rozmowy, i że „jedynka" radaby dojść do porozumienia z PPS.

Nasza organizacja robotnicza we Francji.

„Kurjer warszawski" omawia sprawę naszych francuskich emigrantów robotniczych w związku z odczytem p. Albert Petit i dochodzi do następujących wniosków:

„Ludność polska nie może rościć pretensji ani do żadnych „autonomji", ani do specjalnych przywilejów narodowościowych, kopjowanych na modnych od 9-ciu lat traktatach mniejszościowych. Ludność polska we Francji pragnie tylko móc zachować swą narodowość, swój język, swoją religję i zarazem korzystać z pełni praw obywatelskich, zabezpieczonych przez konstytucję Rzplitej francuskiej. Nie może zatem ona sprawiać rządowi francuskiemu żadnych trudności politycznych, ani naruszać jednolitego ustroju administracyjnego kraju. W tem także przewaga zasadnicza imigracji polskiej nad inną".

Z pewnością tak! Tylko, że — jak brzmią sprawozdania urzędowe z Francji — zachowanie narodowości, języka i religji przychodzi naszym robotnikom we Francji trudno. I nie z ich winy.

P. Hulka-Lackowski odpowiada.

W Nrze „Głosu Narodu" z 7 kwietnia podaliśmy za „Wiadomościami literackiemi", że rządowa komisja do oceny książek szkolnych, odrzuciła tłómaczenie „Babuni" Nemcowej, dokonane przez p. Hulkę-Laskowskiego z powodu, że język tłómaczenia zawiera kilkadziesiąt „błędów językowych". W tej sprawie p. Hulka-Laskowski nadesłał nam następujące pismo:

„Na zarzuty Komisji do oceny książek dla młodzieży szkolnej odpowiadam gdzieindziej obszernie. W liczbie 21 rzekomych błędów. Komisja wymieniła cały szereg zwrotów klasycznych, znanych doskonale każdemu mówiącemu po polsku i zadokumentowanych jako poprawne przez Słownik języka polskiego Kryńskiego i Niedźwiedzkiego. Nemcowa opisuje środowisko ludowe i dlatego dla zachowania kolorytu używałem zwrotów ludowych, jak np.: „chłopcy latali", „co żyję nie widziałam", „grążyć się w pobożności", „opowiadać bardzo okolicznie". Wszystkie te zwroty są podane przez wspomniany Słownik. Prócz tego Komisja zaliczyła do błędów kilka prowincjonalizmów oraz wyrażeń rdzennie polskich, a nawet skorzystała z jawnego błędu drukarskiego, aby pomnożyć „błędy językowe". Zaliczanie do „błędów językowych" utartych, klasycznych zwrotów polskich, kompromituje oczywiście, nie mnie, ale Komisję".

Nie wiemy, czy i szeroka opinja zgodzi się na ostatnie zdanie p. Hulki-Laskowskiego. Trudno za „klasyczny zwrot" uznać takie choćby zdanie: „co żyję, nie widziałem".

Polski Bismark.

Pelpliński „Pielgrzym" ogłasza projekt ustawy przedstawiony przez osławionego pos. Putka z „Wyzwolenia" Sejmowi, a zmierzający do odjęcia Kościołowi możności wpływania na życie publiczne. Projekt składa się z pięciu artykułów, z których pierwszy ma następujące brzmienie:

„Związkom religijnym oraz duchownym, urzędnikom i sługom tychże związków nie wolno czynić użytku z przysługującej im władzy wyznaniowej w tym celu, aby członkom związku religijnego przeszkadzać w swobodnem wykonywaniu praw obywatelskich, a w szczególności, także nakłaniać ich pod grozą kar i represyj, przewidzianych w nauce i przepisach związku religijnego, aby przysługujące im publiczne prawo wybierania i prawo głosowania wykonywali w pewnym oznaczonym kierunku. Osoby wymienione nie mogą też grozić temi karami lub innemi represjami, ani też kar i represyj tych stosować z tego powodu, iż członkowie związku religijnego prawo obywatelskie, a w szczególności także prawo wyborcze w pewnym kierunku wykonali, albo też go nie wykonali".

Artykuł drugi: „Duchownym, urzędnikom i sługom związków religijnych zakazuje się omawiania spraw politycznych, a w szczególności także spraw związanych z wyborami do Sejmu, Senatu i ciał samorządowych w budynkach i na miejscach służbie religijnej poświęconych oraz na zebraniach o charakterze religijnym gdziekolwiek odbywanych".

Artykuł trzeci projektuje grzywny za przekroczenie tej ustawy dochodzące do 1500 zł., więzienie do trzech miesięcy, utratę prawa biernego i czynnego wyboru, i utratę poborów. Dalsze mówią o wykonaniu ustawy.

Wniosek posła Putka jest prostem naśladownictwem pruskich ustaw wyjątkowych przeciw Kościołowi i polskości z lat po roku 1870. Podyktowała go ślepa nienawiść do Kościoła i zapewne także świadomość, że lewica odniosła zwycięstwo przy wyborach do Sejmu. Mamy przedsmak tych reform, które sobie planuje „Wyzwolenie" razem z PPS. na wypadek dojścia tych stronnictw do władzy.

Stronnictwa te przyszłość Polski wyobrażają sobie w ten sposób, by im wolno było pluć na religję, odbierać ludowi wiarę, bezcześcić instytucje kościelne, by natomiast Kościół patrzył na to przez palce; gdyby zaś ośmielił się stanąć w swojej obronie i w obronie wiary, by państwo, wzorem Bismarka, mogło przez policję, przez grzywny pieniężne, aresztowanie duchownych i zabranie im uposażenia (zresztą niskiego) zmusić do milczenia.

P. Putek kiepskim jest jednak politykiem i gorszym jeszcze historykiem. Jego ustawa wprowadzona w życie zachwiałaby do gruntu państwem, a w końcu musiałaby, jak inne podobne w przeszłości ustawy, skończyć się fiaskiem kompletnem. Kościół ulega czasem prześladowaniom, jego siła słabnie, ale nie pada. „Fluctuat, nec mergitur" (kołysze się jak okręt, ale nie tonie). Nie tacy, jak wójt z Choczni, próbowali podważyć fundamenty Kościoła, i w końcu w s z y s c y z Julianem Apostatą musieli przyznać „Galilejczykowi", że On „zwyciężył".

Wywiady prez. Masaryka.

Tuż przed Świętami Wielkanocnemi udzielił prezydent Masaryk wywiadu wybitnemu literatowi czeskiemu, Karolowi Capekowi. Wywiad został opublikowany w piśmie „Lidove Noviny", a potem przedrukowany przez wiele dzienników czeskich i niemieckich. Każde bowiem słowo sędziwego prezydenta republiki wywołuje oddźwięk w całem społeczeństwie. Masaryk mówi rzadko, ale za każdym razem porusza ważne problemy.

W rozmowie z Karolem Capekiem prezydent Masaryk mówił najpierw o swej ideologji. Bronił się przed zarzutem, jakoby jego humanitaryzm oznaczał słabość i miękkość.

Wielokrotnie twierdziłem — mówił Masaryk — że w mym poglądzie rzeczą zasadniczą jest unikanie wszelkiej agresywności. Zawsze jednak byłem i jestem zwolennikiem silnej obrony. Czyż nie wziąłem udziału w rewolucji, gdy uznałem, że czas nadszedł? Czy nie organizowałem armji w Rosji? Nieraz podkreślałem, że nie akceptuję poglądów Chelcickiego i Tołstoja.

Przechodząc od tych ogólnych poglądów do polityki zaznaczył Masaryk, że ze względu na położenie geograficzne wystrzeganie się agresywności jest conditio sine qua non. Czechosłowacja musi się starać o utrzymanie pokoju wszelkiemi siłami, gdyż potrzebuje go dla konsolidacji państwa. Nie jest to objaw słabości, lecz polityka dyktowana sytuacją powojenną, polityka skuteczna.

W ten sposób odpowiadał prez. Masaryk na zarzuty, jakie mu stawiają czescy nacjonaliści. Wiadomo, że już od kilku lat ich stosunek do Masaryka nie jest życzliwy. Są oni zaniepokojeni propagandą humanitaryzmu i pacyfizmu w Czechosłowacji. Sądzą, że pokolenie wychowane pod wpływem tych idei nie zdobędzie się na dzielność i hart moralny w krytycznych chwilach, jakie przeżywać może młode państwo czeskie. Z tego punktu widzenia oceniają krytycznie politykę zagraniczną Benesza, a w polityce wewnętrznej fakt dopuszczenia mniejszości narodowych do rządów.

Masaryk jest za współpracą Czechów z mniejszościami narodowemi. W wywiadzie z Capekiem zaznaczył, że odróżnia naród od państwa i nie zapomina, że Czechosłowacja ma mniejszości narodowe, przedewszystkiem Niemców. Ci tworzą czwartą część ludności, są silni kulturalnie i gospodarczo. Ale, mówił dalej Masaryk, zgodnie z demokratycznemi zasadami kierownictwo sprawami państwa przypada Czechom, którzy są większością.

Wypowiedział się też Masaryk w sprawie t. zw. polityki słowiańskiej. Oświadczył, że zawsze był przeciwnikiem „słowiańskiego utopizmu", co jednak nie przeszkadzało mu w czasie wojny światowej działać w porozumieniu z Polakami, Rosjanami, Serbami. Masaryk sądzi, że prowadzenie polityki słowiańskiej jest potrzebne i jest zadaniem nietylko rządu, lecz także różnych instytucji gospodarczych i naukowych. Ale zarazem ocenia siłę idei słowiańskiej całkiem realnie. Stwierdził, że rokowania między państwami słowiańskiemi są bardzo ciężkie, zwłaszcza gdy idzie o kwestje gospodarcze i finansowe. „Narody słowiańskie nie będą u nas kupować, jeżeli narody niesłowiańskie dadzą im równie dobre lub nawet lepsze towary po niższych cenach". Te spostrzeżenia są bardzo na czasie, gdyż — jak wiadomo — właśnie teraz toczą się rokowania handlowe między Czechosłowacją a Polską.

Dalej mówił Masaryk o rozwoju społecznym ludzkości, o walce lewicy z prawicą. Nie poruszał jednak drażliwych kwestji politycznych. Również, mówiąc o chorobie premjera Svehli, którego zalicza do najwybitniejszych mężów stanu Europy, wstrzymał się od wyrażenia swego poglądu na ewentualne zmiany w gabinecie.

Z temi wszystkiemi opinjami Masaryka zapoznało się, jak z każdym zresztą wywiadem całe społeczeństwo czeskie. Masaryk ma wielu przeciwników, zwłaszcza z powodu swej dawnej walki z katolicyzmem. Ale głos jego jest zawsze uważnie słuchany i nie mija bez echa. Masaryk stara się być przywódcą i wychowawcą swego narodu. Kierunek, w którym stara się swój naród prowadzić, nie podoba się bardzo wielu patrjotom czeskim, ale nikt nie gani Masaryka za to, że społeczeństwa nie lekceważy, że nie ukrywa przed niem swych poglądów i zamiarów.

Wychowawcą i wodzem narodu chce być również Mussolini. Lubuje się w wielkich, pełnych patosu mowach. Stara się swój naród podniecić do wielkich czynów, rozentuzjazmować i w tym celu często mu schlebia, podnieca jego ambicję i dumę. Jest to metoda dość niebezpieczna, gdyż może wywołać megalomanję narodową, która była źródłem wielu konfliktów. Ale niemniej niebezpiecznem jest traktowanie narodu jako zbiorowiska tchórzów, zdrajców głupców lub niedołęgów, z którymi współpracować nie można, którzy powinni słuchać i czekać na rozkazy. Masaryk nie jest zwolennikiem ani tej pierwszej, ani tej drugiej formy traktowania narodu. Obrał drogę inną i — zdaje się — dobrą.

S. S.

Listy z podróży do Palestyny.

DO JEROZOLIMY.

(VI) Wieczorem dnia 11 marca podziękowawszy serdecznie OO. Jezuitom za gościnność i życzliwość, jaką mi przez cały czas pobytu w Egipcie okazywali, wyruszyłem z Kairu do Jerozolimy. Pociąg był nabity, bo wczoraj (w sobotę) pociąg nie odszedł do Palestyny. Składał się dziś z pięciu wagonów pierwszej klasy i jednego drugiej klasy. W pierwszej klasie jechało towarzystwo amerykańskie — sami turyści, których pełno na szlakach wschodnich. W Kantarze przy kanale Sueskim trzeba było się przesiąść do pociągu palestyńskiego, mostu bowiem na kanale niema. Na wschodni brzeg przez kanał trzeba było przeprawić się statkiem. Po odbyciu podwójnej rewizji: egipskiej i palestyńskiej (ta ostatnia była dokonywana przez urzędników angielskich), wsiadłem do pociągu, który jednak nie spieszył się z odejściem. Z górą dwie godziny kazano nam czekać, nie wiem na co. Było to późnym wieczorem. Wiał zimny wiatr północny. Nieliczne jednostki spacerowały po peronie, ja byłem między niemi. Wiedziałem, że pociąg odejdzie za dwie godziny, wysunąłem się torem kolejowym naprzód — w pustynię, bo na wschodnim brzegu, oprócz kilku domów, niedawno zbudowanych, niema nic, — rozpoczyna się odrazu pustynia piaszczysta. Ciemno było zupełnie. Gwiazdy na niebie błyszczały, a blask ich był mocniejszy na ciemnem tle nieba, aniżeli u nas. Jakaś tajemnica rozległa wokoło, dreszcz dziwny przeszedł po wszystkich nerwach... cisza bezwzględna, tylko małe światełka ze stacji było widać. Stałem w tej dziwnej ciszy czas długi i napawałem spokojem nocnej tajemnicy w pustyni. Urok nigdy nie zapomniany. Po pewnym czasie jakiś blask począł powstawać na wschodzie, który coraz bardziej potężniał. Zdziwiony patrzyłem na wschód i czekałem, co dalej będzie. Wtem ukazał się rąbek światła, potem coraz więcej — i po chwili wypłynął księżyc, ale już dawno po pełni... Gdy podniósł się prędko w górę i rozlewał swe światło w ciemnościach nocnych — wyrwał mi się okrzyk podziwu. Tak widok był piękny, a zarazem tajemniczy i dziwny, niby zjawa senna. Noce na pełnej pustyni na Wschodzie, gdy księżyc w pełni rozlewa swe światło, są czarujące. Koczownicy w czasach dawnych większe znaczenie przypisywali księżycowi, aniżeli słońcu. Astrologja Babilończyków czciła księżyc jako bóstwo, przyznając mu zarazem początek i źródło swej wiedzy.

Pod wrażeniem tej zjawy nocy pustynnej wróciłem do wagonu. A kiedy w niedługim czasie pociąg ruszył, nie mogłem zasnąć, tem bardziej, że i miejsca na spanie nie było, a żołnierze angielscy w sąsiednich przedziałach przez całą noc krzyczeli i śpiewali. Niecierpliwie czekałem rana.

Przed Gazą wzgórza południowo-wschodnie Judei poczęły przybierać ciemno-fioletowy kolor, który powoli rozjaśniał się. Mrok powoli ustępował, a kontury wzgórz dalekich coraz wyraźniej się zarysowywały. Z ciekawością wpatrywałem się w miejsce, gdzie prawdopodobnie pierwszy rąbek miasta się ukaże. Trwało to jednak długo. Ranek był zimny, a po nieprzespanej nocy zimno tembardziej odczuwałem. Naraz złota smuga błysnęła na niebie, oświetliła wzgórza, po niej wkrótce ukazał się pierwszy rąbek słońca, który bardzo prędko się powiększał. W ciągu niespełna pół minuty cała tarcza słoneczna wychyliła się z za gór.

W jednym z psalmów, jak również w pięknym hymnie Amenhotepa ku czci słońca, jest mowa, że dopiero po wschodzie słońca ludzie i zwierzęta wychodzą w pole. Teraz byłem zdumiony, iż razem z rozwidnieniem już widziałem oraczy na polach lub ludzi dążących na małych osiołkach w pole. Widocznie — wstali jeszcze przed wschodem słońca.

Przejeżdżaliśmy wśród uprawnych pól równiny Szefelah. W niektórych miejscach widać Morze Śródziemne i piaski nadbrzeżne, potem ku wschodowi szerokim pasem ciągnie się równina. Widać zasiane pszenicę, owies, jęczmień, w niektórych miejscach już wykłoszone. Było widocznie po deszczu; wszystko perliło się od rosy, gdzieniegdzie kałuże wody stały po drogach. Za Jamnia (Jebna) przejeżdżamy wśród kolonij żydowskich — Rehoboth, Bir Salem (stacja), w których, oprócz ziem uprawnych, widać ogrody pomarańczowe; na drzewach pełno owoców żółto-czerwonych. Kolonista, który jechał do Bir Salem, dużo opowiadał mi o porządkach i zamożności ludności miejscowej; pokazywał mi swoje gospodarstwo niedaleko od toru kolejowego, — rzeczywiście wyglądało na do-

brze urządzone i zamożne; sam też wyglądał po europejsku i „z pańska", widocznie sam nie pracował na roli, wyręczali go parobcy.

W Liddzie trzeba było się przesiadać do pociągu jerozolimskiego, idącego z Jaffy. Na stacji ruch wielki, turystów i pielgrzymów bardzo dużo, ale znacznie więcej krzyku i hałasów, aniżeli na stacjach egipskich. Stacja sama lepiej jest urządzona, aniżeli dotychczasowe po drodze z Egiptu, które mają wygląd tymczasowy.

Po dwudziestu minutach postoju jedziemy do Jerozolimy. Przejeżdżamy ziemię dawnych Filistynów; musiała ona jednak wówczas lepiej wyglądać, aniżeli dzisiaj. I dzisiaj pełno roślinności, pola zasiane, ale tylko na równinie; gdy spojrzeć cokolwiek na wzgórza, niezbyt przytem wysokie, to widać, że są zaniedbane; czy nieurodzajne, bo nieuprawne. Przyglądam się na południe wzgórzom gazowskim (Tell Dżezer), na których dawniej stało kwitnące miasto; dzisiaj z niego ni śladu. Przed kilkunastu laty angielskie Palestine Esploration Fruid prowadziło tu kopania, których rezultaty dla starej kultury chananejskiej są bardzo ciekawe i poważne.

Ks. J. Archutowski.

Z Włocławka.

Życie religijne. — Znowu nieudały występ „badaczy". — Okręgowa elektrownia.

Zdawałoby się, że radykalizacja nietylko wsi, ale częściowo i miast dokona przewrotu i widocznych zmian w dziedzinie religijnej. Tak być przynajmniej powinno, jeśliby ta radykalizacja była istotna i sięgała do głębi duszy ludu wiejskiego. Tak jednak na szczęście nie jest. Świadczy o tem życie religijne. W wioskach kujawskich, które ławą głosowały na P. P. S. lub Wyzwolenie, lud wiejski tłumnie uczęszczał na rekolekcje, a następnie przystępował do Sakramentów św. Fakt oddania głosów na 2, świadczy tylko o braku świadomości czem jest P. P. S. i o demagogji, jaką się ta partja posługiwała, obiecując po 22 morgi wszystkim mało- lub bez-rolnym. Gdyby oświata na wsi i uświadomienie polityczne było większe, to niewątpliwie nie byłoby takiego przesunięcia na lewo. W Włocławku odbyły się również nauki rekolekcyjne dla różnych warstw i stanów ludności. W ubiegłym tygodniu prowadził nauki rekolekcyjne dla inteligencji O. Wojnar z T. J. Inteligencja nasza tłumnie uczęszczała na te rozważania, po skończeniu których przystąpiła do spowiedzi i Komunji św. Przepięknie zakończyło swoje pięciodniowe rekolekcje Seminarjum i Gimnazjum p. J. Steinbokówny. Na zakończenie bowiem urządzono uroczysty Wieczór Sodalicyjny, na program którego złożyły się występy solowe i chórowe obu tych szkół.

Nic też dziwnego, że na takiem podłożu sekta badaczy pisma św., która wszystkiemi środkami zabiega o to, aby się na gruncie włocławskim usadowić, nic zrobić nie może. Po raz drugi występy sekciarzy się nie powiodły. Wynajęto u żydów salę „Makali". Lecz nawet żydzi cofnęli się i salę swoją zamknęli przed burzycielami życia religijnego. Włocławek katolicki nie dopuści do zakorzenienia się na gruncie Kujaw żadnej sekty. Nie dopuści do tego przedewszystkiem robotnik chrześcijański.

Włocławek przeprowadza obecnie w szybkiem tempie szereg inwestycyj, które stolicę Kujaw mają zbliżyć do Zachodu. Jedną z tych inwestycyj jest okręgowa elektrownia. Budowa ta jest zakrojona na olbrzymią skalę. Okręgowa elektrownia dostarczy prądu nietylko Włocławkowi, ale i szeregowi miast i wsi okolicznych powiatów. Budowa elektrowni dobiega już końca. Fierwsze próby oświetlenia odbędą się w połowie bieżącego miesiąca. Trzeba zaznaczyć, że wszystkie urządzenia w elektrowni są wyrazem najnowszej techniki i są wyrobu krajowego, z wyjątkiem turbin, sprowadzonych ze Szwecji.

Prez.

Modlitwa o nawrócenie pogan.

Sodalicja św. Piotra Klawera nadsłała nam następujące pismo: — Pisał niedawno do Sodalicji św. Piotra Klawera **W. O. Mlakić**, misjonarz w Sudanie egipskim: „Proszę, módlcie się za nas i wzywajcie do tego, aby i inni się za nas wiele modlili". Pogan w pierwszych wiekach chrześcijaństwa nawracała tak samo modlitwa św. Pawła, pustelnika św. Antoniego w grocie samotnej i innych wiernych sług Bożych na puszczy, jak kazania i nauki świętych Ojców. „Jeśli Pan domu nie buduje, naprożno pracują, którzy go budują". A Ks. Biskup Herman z Dolnej Wolty w Afryce zachodniej pisał w ostatnim czasie: „W wielu zakonach karmelitańskich modlą się za nasz Wikarjat. W tem leży nasza siła i powód naszych postępów".

Niech więc i na nas myśl ta oddziałuje z całą swą porywającą siłą. Niech nas zachęci do tego, abyśmy chociaż owe dziewięć dni, jakie poprzedzają uroczystość Opieki św. Józefa, poświęcili gorącej modlitwie błagalnej o zbawienie naszych bliźnich. Do jak najżarliwszego udziału w tej dziewięcio-dniowej krucjacie modlitw za Afrykę wzywa wszystkich wiernych Sodalicja św. Piotra Klawera. Krucjata rozpoczyna się 16, a kończy 24 kwietnia. Osobną modlitwę na tę nowennę wysyłamy na życzenie w dowolnej ilości egzemplarzy, jedynie za zwrotem kosztów przesyłki. Sodalicja św. Piotra Klawera: Warszawa, ul. Warecka 10 m 5. — Kraków, św. Marka 25. — Poznań, R. Szymańskiego 6.

Na ziemiach Rzpltej.

Zwalczanie przemytnictwa.

Jak z Wilna donoszą, władze KOP'u w rejonie Filipowa przeprowadziły rewizję u osób podejrzanych o przechowywanie towarów przeznaczonych na kontrabandę. Wykryto 500 litrów spirytusu, kilkadziesiąt zwojów sukna, znaczną ilość jedwabiu oraz zapas rodzynek. Wszystkie te artykuły uległy konfiskacie.

Organa policyjne w Grajewie, pow. szczuczyńskiego wobec zwiększającej się liczby wypadków przemytnictwa na granicy Prus Wschodnich, w porozumieniu z władzami niemieckiemi, przeprowadziły onegdaj obławę, w czasie której przychwycono szajkę przemytników. W związku z ujęciem bandy premytników, aresztowano około 30 osób, oraz odzyskano zrabowany przed kilku dniami jednemu ze strażników celnych karabin.

W dzień fabrykantem — w nocy bandytą.

Ostatnio donosiliśmy o kilku wypadkach okradzenia kas ogniotrwałych w Łodzi. Policji udało się w końcu wytropić sprawcę kradzieży, którym okazał się — fabrykant, właściciel tkalni na Bałutach, Kruszyński.

Zbadano przeszłość tego gentlemana i przekonano się, że ten szanowny pracodawca stu robotników, ma niezmiernie romantyczną przeszłość. Przed założeniem fabryki w Łodzi był członkiem międzynarodowej szajki kasiarskiej. Operował ogniotrwałówki w Europie i rozpruł szereg kas w Berlinie, za co odsiadywał w zagranicznych więzieniach, w końcu przyjechał do Łodzi i założył uczciwie na Bałutach mechaniczną tkalnię.

Rewizja w jego mieszkaniu wykryła dużą sumę pieniędzy i akcje, pochodzące z obrabowania Banku Udziałowego.

Robotnicy, dowiedziawszy się, że ich pracodawca jest włamywaczem, porzucili pracę w jego fabryce.

ZJAZD NAUKOWY TOW. TEOLOGICZNEGO WE LWOWIE.

We środę odbyło się we Lwowie uroczyste otwarcie Zjazdu Naukowego Polskiego Towarzystwa Teologicznego, przy licznym udziale duchowieństwa z całej Polski. Na intencję zjazdu odprawił mszę św. w Bazylice Archikatedralnej o godzinie 9 rano ks. arcybiskup Bolesław Twardowski, poczem o godz. 10 rano odbyło się posiedzenie inauguracyjne zjazdu w auli uniwersytetu Jana Kazimierza. Zjazd powitał gospodarz gmachu uniwersyteckiego **J. M. ks. Adam Gertsman**, poczem przemawiali prezes Pol. Tow. Teologicznego **ks. prof. Szczepan Szydelski i ks. arcybiskup Twardowski**. Znakomity pod względem formy o głębokiej treści referat na temat „Augustynizm i Tomizm w myśli chrześcijańskiej" wygłosił **ks. Konstanty Michalski z Krakowa**.

Na inaugurację przybył ks. arcybiskup Teodorowicz, woj. Borkowski, zastępca komisarza rządu prof. Matakiewicz, profesorowie wydziału teologicznego in gremio, dalej pp. prof. Bruchnalski, Chyliński, Ernst, Czekanowski, Kleiner, Zakrzewski, Abraham, Ehrlich, Bulanda, Machek, prezes poczty Dutczyński i w. in. Po godzinie 12 otwarto posiedzenie plenarne, na którego porządku dziennym był między innemi wybór nowego prezydjum, członków honorowych i t. d.

23 B. M. PRZYBYWA AMANULLACH DO WARSZAWY. Dnia 23 przybywa do Warszawy król Amanullach. W związku z jego przybyciem czyni się ostatnie przygotowania do przyjęcia Pary królewskiej, która wraz z najbliższem otoczeniem zamieszka w gmachu Prezydjum Rady Ministrów, gdzie zajmą apartament, składający się z 8 pokoi, na 1 piętrze. Świta królewska zamieszka w specjalnych apartamentach w hotelu Bristol.

JESZCZE JEDNO OBSERWATORJUM ASTRONOMICZNE. W Częstochowie zostanie otwarte wkrótce obserwatorjum astronomiczne. Obserwatorjum powstało dzięki inicjatywie majora Skrzywana, który zaofiarował instrumenty i będzie kierownikiem tego obserwatorjum.

12 TYŚ. TON RYŻU NADESZŁO Z INDJI DO POLSKI. Do portu w Gdyni zawinął w tych dniach okręt angielski „Keatz" z Rambanu z Indji Wschodnich, przywożąc 6.000 ton ryżu niełuszczonego dla gdyńskiej łuszczarni. Następny statek wiozący również około 6.000 ton ryżu przybędzie z końcem kwietnia.

POŻAR FABRYKI PAPY DACHOWEJ W STAROGARDZIE. W fabryce papy dachowej w Starogardzie wybuchł olbrzymi pożar, który dzięki zmobilizowaniu wszystkich okolicznych straży pożarnych i wojska nie rozszerzył się na okoliczne domy. Kłęby ciężkiego smrodliwego dymu widoczne były w promieniu kilkudziesięciu kilometrów w okolicy. Straty olbrzymie.

NAPAD OPRYSZKÓW NA GENERAŁA BUŁAK-BAŁACHOWICZA. Jak donoszą z Warszawy w ciągu jednej z ubiegłych nocy, czterech opryszków napadło w śródmieściu na znanego z czasów wojny polsko-bolszewickiej partyzanta gen. Bułak-Bałachowicza, przyczem jeden z napastników wymierzył mu silny cios pięścią. Przy pomocy publiczności schwytano 2 opryszków.

FORTUNA KOŁEM SIĘ TOCZY. Mieszkaniec wsi Olszydy nad Dunajcem, Szymański otrzymał w tych dniach zawiadomienie z Warszawy, że w Niemczech zmarł jego przyjaciel Okoń, któremu pożyczył przed laty 500 zł, i w testamencie zapisał mu 50 tys. zł. Szymański w ostatnich czasach znajdował się w największej nędzy.

SAMOBÓJSTWO Z MIŁOŚCI 61-LETNIEGO WDOWCA. W Tomyślu zdarzył się ciekawy wypadek samobójstwa z miłości. Oto niejaki Goschin, wdowiec, lat 61, zamierzał po świętach Wielkanocnych poślubić pewną młodą dziewczynę. Ponieważ czyniono mu w tem trudności zrozpaczony Goschin poszedł do pobliskiego stawu i utopił się.

UCIECZKA KONIOKRADÓW Z WIĘZIENIA. Z Suwałk donoszą, że z więzienia karnego zbiegło tam w stronę granicy niemieckiej czterech koniokradów A. Kil, J. Wysocki, K. Olechno i A. Olszewski. Rozbroili oni uprzednio dwóch dozorców i zabrali ze sobą cztery karabiny.

Z całego świata.

Na nowszy objaw obłudnej taktyki Sowietów w walce z Kościołem kat.

Z zupełnie pewnego źródła rosyjskiego nadeszła wiadomość, że władze bolszewickie starają się narzucić księżom katolickim, zwłaszcza na Białorusi, pod groźbą zesłania na straszliwe wyspy Sołowieckie deklerację lojalności w stosunku do rządu sowieckiego, która zawiera punkty, będące w bezwzględnej sprzeczności z religją i sumieniem katolickiem. Oto kilka z nich dla przykładu: uznanie bez zastrzeżeń praw bolszewickich w zakresie religji, bezwzględne wypowiedzenie posłuszeństwa biskupowi, komunikowanie się ze Stolicą Apostolską wyłącznie za pośrednictwem rządu sowieckiego i t. p.

Jasnem jest, że podpisanie tego rodzaju deklaracji byłoby wyrzeczeniem się wiary i godności kapłańskiej, a niepodpisanie pociągnie za sobą deportację, gorszą od śmierci. W ten sposób ludność katolicką, zwłaszcza tę na zachodnich kresach czerwonego imperjum, pozbawi się przewodników duchownych, a prześladowanie nabierze cech „prawnych", bo będzie się pisało, że kler katolicki nie chce się poddać zarządzeniom władz i dlatego rząd sowiecki musi go gwałtem zmuszać do posłuszeństwa.

Jesteśmy przekonani, że nikt z księży katolickich tej deklaracji nie podpisze!

Z biura sędziego śledczego wykradziono komunistę.

Z Berlina donoszą: Olbrzymią sensację w całem mieście wywołało uprowadzenie z biura sędziego śledczego komunisty Brauna, byłego nauczyciela, a później redaktora pisma komunistycznego, który aresztowany został w Wiedniu ub. roku za dokonanie napadu na mieszkanie jednego z przywódców rosyjskiej emigracji monarchistycznej w Berlinie pułkownika Freyberga. Okazało się również, że on był kierownikiem komunistycznej organizacji bojowej, a nawet miał być kierownikiem całego komunistycznego oddziału wywiadowczego. Braun pozostawał w więzieniu już od roku i co dwa tygodnie otrzymywał zezwolenie na widzenie się ze swoją przyjaciółką, 19-letnią komunistką Olgą Benerie. W dniu uprowadzenia, rozmowa Brauna z jego przyjaciółką odbywała się w pokoju sędziego śledczego. W tym czasie 8-miu uzbrojonych ludzi sterroryzowawszy rewolwerami dozorców sądowych i więziennych zdołało uprowadzić z gmachu sądu karnego Brauna, który wraz z Olgą Benerie zbiegł w niewiadomym kierunku. Pomimo alarmów wszczętych natychmiast przez dozorców niezdołano na czas zamknąć drzwi sądu karnego. Z pośród uczestników napadu zatrzymano jedynie 24-letniego czeladnika rzeźnickiego Karola Philipa. Berlińskie władze policyjne wysłały natychmiast odpowiednie listy gończe i rozpoczęły energiczne poszukiwania zbiegów.

POLSCY UCZENI NA KONGRESIE ANATOMICZNYM W PRADZE. W Pradze zakończył się międzynarodowy kongres Towarzystwa Anatomicznego, mającego siedzibę w Paryżu.

W kongresie wzięło udział około 250 uczestników, w tej liczbie 26 Polaków, m. in. profesorowie: E. Loth, L. Kryński, Kostanecki, Band, Kurkiewicz, oraz szereg asystentów.

Przewodniczyli kongresowi: prof. Weber z Genewy i prof. Hill z Londynu. Wygłoszono ogółem 130 referatów, w tej liczbie było 14 referatów polskich.

Następny kongres ma się odbyć w roku przyszłym w Bordeaux, zaś w r. 1930 na zaproszenie delegacji polskiej — w Warszawie.

PRZECIW DRAMATOM d'ANNUNZIA. Rzymski „Osservatore Romano" wystąpił ostatnio z protestem przeciw wystawieniu sztuki d'Annunzia w jednym z teatrów w Rzymie, nawołując również do bojkotu jego dzieł, których treść godzi w wiarę katolicką. Równocześnie i wikarjat Rzymu wzywa katolików, by nie uczęszczali do teatru na sztukę d'Annunzia.

DLA WIEDZY POŚWIĘCIŁ ŻYCIE. W Londynie zmarł ostatnio znany radjolog dr. Chisholm Villiams jeden z pionierów rozwoju nauki o promieniach X. Dr. Villiams prowadził przez szereg lat badania nad promieniami X, w czasie których postradał całkowicie lewą rękę i znaczną część prawej. Wielkie jego zasługi na polu wiedzy o działaniu promieni X, zyskały mu sławę wszechświatową. Instytut Carnegi'ego przyznał uczonemu złoty medal zasługi za heroiczne wysiłki ratowania życia ludzkiego, a rząd brytyjski wypłacił mu rentę dożywotnią.

EPIDEMJA OSPY W MEKSYKU ZABRAŁA 650 OSÓB. „Chicago Tribune" donosi z Meksyku, iż w stanie Jalisco szerzy się epidemja ospy. Dotychczas zmarło na tę chorobę 650 osób.

ZATRUTY RAJ. W Anglji rozpoczęła się ostatnio ruchliwa kampanja przeciw osławionej szulerni w Monte Carlo. Dzienniki londyńskie przytaczają wypadki samobójstw spowodowanych przegraną, które tuszuje zarząd domu gry, by nie odstraszać nowych gości. Ciało takiego „zgranego" samobójcy zostaje uprzątnięte i cichaczem pochowane. Prasa angielska grozi, że sprawę szulerni tego „zatrutego raju" w Monte Carlo, przedłoży na forum Ligi Narodów.

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU KOBIETY OCALIŁA POCIĄG OD KATASTROFY. Donoszą z Nowego Jorku, że w stanie Quebec, dzięki wyjątkowej przytomności umysłu kobiety, ocalono życie pasażerom pociągu, który już wjeżdżał na most podmyty przez powódź. Dzielna ta kobieta rozpaczliwemi gestami zwróciła na siebie uwagę, tak że maszynista zatrzymał pociąg. Lokomotywa jednak wraz z wagonem bagażowym spadła do rzeki. Reszta wagonów pod działaniem hamulców została na szynach.

POŻAR ZBIORNIKÓW NAFTY W HAWANIE UGASZONY. Donoszą z Hawany, że olbrzymi pożar zbiorników nafty zdołano ugasić po kilkudniowych wysiłkach. Straty są oceniane na 2 miljony dolarów.

PRZED LOTEM DO BIEGUNA POŁUDNIOWEGO. W Medjolanie odbyła się w obecności przedstawicieli władz uroczystość chrztu sterowca „Italia" na którym generał Nobile wraz z towarzyszami ma odbyć lot do bieguna południowego.

KONNO Z PARYŻA DO BUKARESZTU. Jak donoszą z Paryża, panna Dorange, która dokonała raidu hippicznego z Paryża do Berlina, wyjechała w tych dniach na nową wycieczkę w kierunku Bukaresztu, dokąd spodziewa się dotrzeć w ciągu 70 dni.

KATASTROFA KOLEJOWA W PARYŻU. Na dworcu północnym w Paryżu nastąpiło zderzenie pociągów, przyczem 15 osób poniosło śmierć, 30 doznało ciężkich poranień.

DESZCZ BANKNOTÓW. Z Cannes donoszą: Pewien Amerykanin, Chancla, urządził sobie wesołe widowisko. Zasiadłszy mianowicie w oknie hotelowem, rozpoczął rzucać na ulicę banknoty, śmiejąc się do rozpuku, kiedy przechodnie rzucali się na nie, wydzierając je sobie wzajemnie. Zabawie która kosztowała go 15.000 franków; położyła kres policja.

TELEWIZJA W CELACH POLICYJNYCH. Zdaje się, że nowowynaleziona transmisja obrazów drogą radjotelegraficzną odda policji niespożyte usługi. Już obecnie widzimy telefotografję na usługach władz bezpieczeństwa. Policja londyńska ujęła ostatnio osobnika, podejrzanego o zbrodnię popełnioną w Chicago. Natychmiast wysłano drogą telefonograficzną odciski jego palców do policji w Chicago. Ta, po stwierdzeniu identyczności odcisków zbrodniarza, zażądała wydania go władzom amerykańskim. Cała procedura trwała około trzech godzin.

ŚWIAT KOBIECY

OSTATNIE WSKAZANIA MODY.



Letnie sukienki — kapelusze — kostjumy.

Słońce i ciepło przywracają modę tkanin lekkich i wzorzystych, o mnogiej odmianie drobnych, skomplikowanych deseni. Obok jedwabiu pełnem prawem obywatelstwa cieszy się i perkal, popelina, wełniane woalo i bawełniane krepony — dostępne dla wszystkich kieszeni. Podczas gdy krój kostjumu i sportowej sukienki wełnianej odbywa się niemal wyłącznie pod znakiem zaprasowanej fałdy, sukienki wzorzyste układają się w wymyślne klosze i godety i całe piętra wymarszczanych i kloszowanych falbanek. Jako nowość obecnego sezonu, traktować należy skromną sukienkę spacerową wełnianą, do ostatnich czasów bowiem tkaniny wełniane były w użyciu jedynie przy płaszczach i kostjumach, w sukniach zaś niepodzielnie panowały jedwabie. Jest to innowacja cenna i praktyczna. Nowością są również wiosenne kostjumy spacerowe, z krótkiemi żakiecikami, prostemi w linjach, których całą ozdobą jest tylko wykwintne wykończenie.

Kolor czarny stał się w modzie potencjałem stałym i bez względu na sezony jest zawsze popularny. Wraca teraz do mody, zaniedbany przez jakiś czas, **kolor granatowy**; największem jednak powodzeniem cieszą się kolory **piaskowy i beige** w licznych odcieniach. Kolory jasnopopielate, srebrzyste i gołębie walczą o pierwszeństwo **z zielonym**, mocno lansowanym przez szereg wielkich domów paryskich. Pozatem w kolekcjach teraźniejszych spotykamy znacznie więcej jaskrawego koloru czerwonego niż w sezonach ubiegłych.

Kapelusze w obecnym sezonie uległy **znacznie większym modyfikacjom niż suknie**. Obok małych, wyjątkowo wygodnych kapelusików, z których panie za wszelką cenę nie chcą zrezygnować, **zjawia się teraz kapelusz większy z rondem większem nad czołem.**

Filc modny jest w dalszym ciągu, lecz równorzędnem powodzeniem będą się mogły obecnie poszczycić **słomy**.

Wróciły również **kwiaty**, zarzucone przez modę w ostatnich latach.

Co przynoszą najnowsze pisma kobiece?

„BLUSZCZ“.

Nr. 15 „Bluszczu“ przynosi m. in. analizę niektórych stron powojennej etyki i obyczajności, pióra R. C. Heymanowej p. t. „Kręgi na wodzie“. S. Podhorska-Okołów zamieszcza obszerne sprawozdanie z książki E. Reichertówny „Święty Wincenty a Paulo“. Dział beletrystyczny przynosi niezmiernie ciekawą nowelę ze świata starożytnego Reutt-Witkowskiej „Chrazantes i Darja“ i nawskróś współczesną H. Naglerowej „Za ramą lustra“. Dalej następują A. L. Czerny „Zwyczaje wielkanocne ludu francuskiego“. J. Tuwanówny „Wielkanoc“ niezmiernie ciekawy cykl Morozowicz Szczepkowskiej „O polskości naszych wnętrz“ i szereg innych aktualnych artykułów z szerokim uwzględnieniem letniego sezonu toaletowego. Na specjalne podkreślenie zasługują F. Kruszewskiej „Wiersz o Zmartwychwstaniu“.

WIOSNA — W „PRZEGLĄDZIE KOBIECYM“.

Ukazał się Nr. 4 (kwietniowy) „Przeglądu Kobiecego“, omawiający w dalszym ciągu tematy mody wiosennej i letniej.

Poza działem ściśle modelowym, zawierającym stokilkadziesiąt najnowszych paryskich modeli sukien, kostjumów, płaszczów, bielizny i t. d. i t. d., w numerze znajdujemy między innemi artykuły: „Wiosna u Hersego“, „Wiosenny dzień Paryżanki“, „Antoine“, „Moda Sportowa“ i t. d. Numer uzupełniają ciekawe rubryki z życia teatru i kina, rady praktyczne, rozmaitości i rzeczy ciekawe. Na specjalną uwagę zasługuje stały dział: „Higjeny, Zdrowia i Kultury ciała“, prowadzony przez szereg znanych warszawskich sił lekarskich.

Prenumerata „Przeglądu Kobiecego“ wynosi rocznie 24 zł., półrocznie 12.50 zł., kwartalnie 6.50 zł. Adres redakcji i administracji wydawnictwa: Warszawa, Długa 45, Konto P. K. O. 1715. „Przegląd Kobiecy“ można prenumerować we wszystkich urzędach pocztowych Rzeczypospolitej Polskiej i księgarniach.

—:§:—

Posłanki w 3-cim Sejmie.

Udział kobiet w naszych ciałach ustawodawczych jest w obecnej kadencji skromniejszy niż w poprzednim Sejmie i Senacie. Obecnie zasiada w Sejmie osiem kobiet, a w Senacie zaledwie trzy. Z dawniejszych parlamentarzystek zasiadają dziś w Sejmie: **dr. Gabrjela Balicka** (Bl. Kat. Nar.), która w poprzednim Sejmie w komisji oświatowej przeprowadziła nowelizację ustawy o ochronie pracy kobiet. **Irena Kosmowska** (Wyzwolenie), organizatorka pracy oświatowej na terenie ludowym. **Zofja Praussowa** (P. P. S.), wdowa po ministrze oświaty. oraz **Karnicka** (Wyzwol.); nowowybrane zostały: **Eugenja Waśniewska** (Be-Be), urzędniczka Twa Eugenicznego w Warszawie. **Marja Jaworska** (lista państw. Be-Be), dyrektorka seminarium nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie, **Jadwiga Markowska** (lista państw. P. P. S.). nauczycielka w Borysławiu. **Milena Rudnicka-Łysiakowa** (Undo, lista państw.), ukrainka, nauczycielka pedagogiki w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie.

W skład Senatu weszły: **Zofja Daszyńska-Golińska** (Be-Be. lista państw.), ekonomistka, profesorka Wolnej Wszechnicy w Warszawie. **Dorota Kłuszyńska** (P. P. S. i **Kisielewska** (lista państw. Undo).

„Święto matki“.

W Warszawie wyłonił się projekt zorganizowania w dniu 10 czerwca b. r. (niedziela) — „Święta matki“ jako uroczystego obchodu społecznego w całym kraju. Z inicjatywy przewodniczącej Rady Narodowej kobiet — p. Szebeko odbyło się pod przewodnictwem pos. Korneckiego (Zw. L. N.) zebranie komitetu organizacyjnego dla ułożenia projektu obchodu i wyjaśnienia dotychczasowych przygotowań wstępnych.

O protektorat nad „Świętem matki“ postanowiono prosić p. Prezydenta Rzeczypospolitej do komitetu zaś honorowego pp. prezesa rady ministrów, marszałka sejmu i senatu i obu kardynałów. Na przewodniczącego wydziału wykonawczego zaproszono p. wój. Władysława hr. Sołtana, a na wiceprzewodniczące pp. Bartlową i Holder Eggerową. Pozatem do komitetu wykonawczego wybrano pp.: Jerzową Michalską, Zofję Zaleską, Zofję Iwaszkiewiczową. Jakimiakową. Stanisławową Makowiecką. Annę Szciegowską-Poradowską, jen. Jadwigę Lipkowską, Marję Roszkowską. Opęchowską oraz pp.: Jana Czempińskiego. Zdzisława Dębickiego, posła Korneckiego. Kopczewskiego, Rutkowskiego. dyr. Sułowskiego, dyr. Steinlera, A. Wieniawskiego i Włodarskiego.

Powołany będzie nadto szerszy komitet obchodu po raz pierwszy urządzanego w Polsce. a mającego na celu „szerzenie kultu matki w społeczeństwie“.

Akcja rozszerzona będzie również na prowincję, gdzie w każdem mieście mają być zorganizowane powszechne obchody „Święta matki“.

Rozszerzenie praw wyborczych kobiet angielskich.

Dnia 29 lutego b. r. rząd angielski wniósł projekt rozszerzenia praw wyborczych kobiet, obniżając cenzus wiku wyborczego z lat 30 do 21. Izba uchwaliła go przy 10 tylko głosach sprzeciwu.

Przed wojną na 40,000.000 obywateli Wielkiej Brytanji, prawa wyborcze przysługiwały tylko 8,000.000. Podczas wojny pod wpływem liberałów znowelizowano ustawodawstwo, dopuszczając do głosu 3,000.000 nowych wyborców (wystarczało być pełnoletnim i zamieszkiwać nie mniej niż pół roku w jednym domu, płacąc czynsz nie niższy od 10 f. szterl. rocznie).

W 1918 r. wprowadzono po raz pierwszy rozszerzenie praw wyborczych na kobiety, ale tylko — powyżej lat 30. Wprowadziło to jednak liczbę 8.364.826 wyborczyń. Dnia 18 października 1924 r. M. Baldwin oświadczył w im. partji unionistów, że uważa za konieczne zwołanie konferencji wszystkich partyj politycznych w sprawie równego powszechnego głosowania. W 1925 roku członek gabinetu konserwatywnego M. Joynson Hicks przypomniał w izbie poselskiej daną obietnicę, lecz dopiero dnia 1 kwietnia 1927 r. zebrała się komisja rządowa dla rozpatrzenia projektu. Były trzy drogi do wyboru: albo obniżyć do lat 21 wiek wyborczyń. albo podnieść do lat 30 wiek wyborców, albo ustalić inny cenzus wieku, ale równy dla obu płci. Konserwatyści byli za tą trzecią metodą. Było jasne, że postępy socjalizmu w ostatnich latach w Anglji były w związku z nadaniem praw wyborczych 2.500.000 obywateli ze sfer ubogich, którzy do czasu wielkiej wojny pozbawieni byli prawa głosu. Przez podniesienie cenzusu do lat 25. ale z rozciągnięciem prawa na kobiety, spodziewano się zrównoważyć niebezpieczeństwo zbytniego zlewicowania parlamentu. Po naradzie zdecydowano jednak przyjąć pierwszą drogę.

Obecnie staje do urn wyborczych 12.500.000 kobiet na 10.900.000 wyborców płci męskiej.

Jeszcze jedna placówka zdobyta przez kobiety.

Jest nią... giełda handlowa. Dotychczas ustawodawstwo we wszystkich państwach cywilizowanych wykluczało wyraźnie ukazywanie się kobiet na giełdzie. Podwoje gmachu zamknięte były mocno przed wtargnięciem płci pięknej do tego przybytku cyfr i spekulacji. Dziś zanulowane zostały odnośne paragrafy konstytucji Austrjackiej: gmach giełdy wiedeńskiej otworzył się przed kobietami. I tym razem zostały one zrównane w swych prawach z mężczyznami. Dwie dzielne i energiczne wiedenki, panie G. Gentilomo i Fr. Habartha, jako wspólniczki, a ostatnio prowadzące wszystkie interesy i tranzakcje starej, poważnej firmy w Wiedniu „Habarth i Gentilomo“ (zajmującej się importem konserw), dopóty nie ustawały w zabiegach, aż przekonawszy kierownictwo giełdy o słuszności swych wymagań — otrzymały wreszcie przepustki do gmachu. Ukazanie się przedstawicielek płci słabszej w tem królestwie męskich zapasów — wywołało wśród tłumów niemałą sensację. Odważne panie, mimo nieprzychylnego, wrogiego nawet zachowania się kolegów, nie myślą ustępować z placu. Za ich przykładem, dostały już dziś karty wstępu na giełdę trzy inne wiedenki, prowadzące na własne ryzyko i nazwisko rozmaite interesy handlowe. Twierdza została zdobyta...

„EMIGRACJA WEWNĘTRZNA“ W HOLANDJI.

Narodowe holenderskie Biuro Pracy Kobiet podjęło ciekawy projekt przeprowadzania wewnątrz kraju pewnego rodzaju „emigracji ze środowisk przemysłowych do ośrodków rolniczych i naodwrót“. Projekt polega na wymianie zajęć między dziewczętami, pracującemi w przemyśle, lecz pragnącemi pracować na roli lub zająć się pracą domową, a dziewczętami wiejskiemi, które ze swej strony chciałyby znaleźć zajęcie w mieście lub pracować w fabrykach. Wyłoniono specjalną komisję, która przeprowadza próby w tym kierunku.

NOWOCZESNE BOHATERSTWO KOBIETY.

Młodziutkie miljonerki amerykańskie dowiodły nadspodziewanie, że są zdolne do niesłychanych poświęceń! Oto na wezwanie instytutu bakterjologicznego w Chicago, poszukującego za pewnem wynagrodzeniem młodych osób, które dałyby zaszczepić sobie bakterje tyfusu i szkarlatyny, by wypróbować najnowsze metody leczenia — zgłosiło się przeszło 300 kandydatek ze sfer bardzo zamożnych. Dyrekcja instytutu wybrała z pośród nich 12 młodziutkich miljonerek. Jedna z pośród tych odważnych dziewcząt zmarła w okropnych męczarniach. 3 walczą ze śmiercią — reszta przebyła chorobę szczęśliwie, lecz skutki szczepionki przeciw szkarlatynie pozostawiły w ich organiźmie niezatarte ślady.

—:§:—

Prawda o dramacie w Mayerling

Maurycy Paleologue, znany dyplomata francuski i autor zamieszcza w swojem ostatniem dziele „Rozmowy z cesarzową Eugenją“ opis śmierci arcyksięcia Rudolfa i Vecsery, uchylając w ten sposób zasłonę z tajemnicy przez cały lat szereg wiernie dochowanej i strzeżonej:

„Tak — powiada cesarzowa Eugenja — znam prawdę dramatu w Mayerling a nawet mogę powiedzieć, że nikt nie zna jej lepiej odemnie, powierzyła mi ją bowiem sama cesarzowa Elżbieta, podczas naszego ostatniego pobytu w Cap Martin... Ale i pan tego nie powtórzy... przynajmniej tak długo, póki nie opuszczę tej ziemi“. Tak tedy miały się fakty:

Opowiadała mi wonczas, pod dyktandem swej niezawodnej pamięci, iż 29 stycznia 1889 r., koło piątej po południu, toczyła się między cesarzem Franciszkiem Józefem a synem jego Rudolfem, na temat panny Vetsery, żywa rozprawa, w której ojciec zagroził synowi wydziedziczeniem, jeśli nie zerwie natychmiast tego skandalicznego stosunku. Cesarz wpadł w ton tak gwałtowny, iż przerażony arcyksiążę przystał w końcu na zerwanie z kochanką, uprosiwszy u ojca pozwolenie na zobaczenie jej po raz ostatni i pożegnanie: zamierzał właśnie obiadować z nią razem tego samego wieczoru, w okolicy Wiednia, w Mayerling.

Cesarz dał zezwolenie: „Niechże tak będzie jeszcze dziś wieczór, lecz potem, nie zobaczysz jej więcej. Nie zapominaj, że mam twoje szlacheckie słowo honoru“.

Wyszedłszy z Burgu wziął Rudolf fiakra z woźnicą Bratfischem i kazał się powieźć do Mayerlingu, położonego o cztery do pięciu mil od Wiednia. Tam, w myśliwskim pawilonie, oczekiwała nań z wieczerzą Marja Vetsera, z Filipem Koburgskim, bratem króla Ferdynanda Bułgarskiego i hrabią Hoyosem, bratem byłego ambasadora Austrji w Paryżu. Obiad odbył się najspokojniej: żadnej orgji. Jedyną rozrywką biesiadników były tyrolskie ludowe śpiewki woźnicy Bratfischa, słynnego z tego kunsztu... Po skończonym posiłku towarzystwo rozeszło się do swych apartamentów, nazajutrz bowiem, polowanie miało się wcześnie rozpocząć. Rudolf z Vetserą zajmowali jedno skrzydło budynku, Filip Koburgski i Hoyos, drugie.

Skoro tylko Rudolf znalazł się sam na sam z Marją, opowiedział jej straszną z ojcem przeprawę i swoje zobowiązanie, na jakie pod groźbą wydziedziczenia musiał się zdecydować. Na to odrzekła zimno: „I ja mam ci coś do oznajmienia: jestem w odmiennym stanie“. Wówczas nastąpiła między młodą parą, która się ubóstwiała, rozdzierająca scena miłości i rozpaczy. Powtarzali: „Nie możemy żyć dłużej... Umrzyjmy w swojem objęciu. Niech się to dziś jeszcze stanie“...

Pod wpływem uniesienia, Rudolf porwał rewolwer i strzałem w pierś zabił Marję Vetserę. Poczem, zdjąwszy z niej suknię, złożył ją ze czcią na łóżku. A że pokój zdobiły pęki róż świeżych, obrzucił niemi zmarłą. Następnie skreślił długi list do matki, rozpoczynający się od słów: „Matko moja, nie mam już prawa do życia, zabiłem“. Z tego to listu dowiedzieli się cesarstwo szczegółów tego dramatu. Około szóstej rano Rudolf wymierzył sobie strzał w głowę.

W dwie godziny potem, służący arcyksięcia, przybyły go obudzić, usiłował napróżno drzwi do pokoju otworzyć. Nie otrzymując odpowiedzi na swe nawoływania pobiegł do Filipa Koburgskiego i Hoyosa. Przystawili we trzech drabinę do okna z zewnątrz i wybiwszy szybę dostali się do wnętrza... Cesarz Franciszek Józef, powiadomiony o nieszczęśliwem zdarzeniu przez Filipa Koburgskiego i Hoyosa, wymógł na nich przysięgę, iż nigdy nikomu nie zdradzą tajemnicy dramatu w Mayerlingu: Obydwaj dotrzymali słowa.

Z. S.

HUMOR

DŁUGI SPACER.

— Czy mogę zobaczyć się z twoim ojcem?

— Nie, ojciec poszedł do sądu.

— Tosamo powiedziałeś mi jeszcze przed miesiącem.

— Tak, ale dotychczas jeszcze nie wrócił.

ODPOWIEDŹ.

W oknie pewnego parterowego mieszkania pojawiła się kartka, na której wielkiemi literami wypisano: „Fortepian do sprzedania“.

Niedługo potem ukazała się w oknie sąsiedniego mieszkania druga kartka, na której jednak było jedno tylko słowo „Nareszcie“!

MARNOTRAWSTWO.

Śpiewak operowy (do swej żony, która śpiewa synkowi do snu arję z „Trawiaty“): Ależ Niusiu, jak możesz usypiać dziecko tak klasyczną melodją! Wystarczy do tego zwykła ludowa piosenka!

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie?

Niedostateczne urządzenia klinik chirurgicznych

powodem skąpej naukowej produkcji lekarskiej oraz zmniejszenia się liczby wyszkolonych chirurgów polskich.

Wczoraj, t. j. we czwartek, rozpoczęły się w Krakowie w gmachu Kliniki chirurgicznej Uniw. Jag. przy ul. Kopernika 40, obrady 24-go Zjazdu chirurgów polskich. W zjeździe bierze udział z górą 150 chirurgów z Warszawy, Lwowa, Poznania, Łodzi, Wilna, Bydgoszczy, Kalisza, dalej dyrektorowie państwowych szpitali, oraz szefowie oddziałów chirurgicznych szeregu szpitali wojskowych. Kraków reprezentują chirurdzy: prof Uniw. Jag. Dr. Rutkowski dyrektor Kliniki chirurgicznej i gospodarz Zjazdu, prof. Uniw. Jag. Dr. Kader, prof. Szymanowicz, Dr. Retz, Dr. Hladij, Dr. Wachtel,, Dr. Glatzel, Dr. Frommer, Dr. Klęsk, Dr. Jasieński, Dr. Nowicki, Dr. Maczewski i in.

Zjazd zagaił profesor Uniw. warszawskiego **Dr. Leon Kryński**, który zwrócił uwagę na **doniosłą rolę, jaka przypada Polsce na polu współpracy** w wszechświatowej nauce lekarskiej w ogólności, a wiedzy chirurgicznej w szczególności. W najbliższym czasie odbędzie się **w Warszawie międzynarodowy Kongres chirurgów** (z wyjątkiem chirurgów niemieckich, którzy odmówili udziału w Kongresie), to też prof. Kryński wezwał uczestników Zjazdu krakowskiego do gorliwej współpracy w przygotowaniu Kongresu. Następnie zaproponował jako przewodniczących honorowych **prof. Dr. Schramma ze Lwowa, prof. Dr. Kadera, Dr. Kozłowskiego z Drohobycza i Dr. Wiśniowskiego z Częstochowy** — których wybór Zjazd zatwierdził przez aklamację.

Z kolei powitał uczestników Zjazdu **prof. Rutkowski,** który zaznaczył, że pierwszy Zjazd chirurgów polskich odbył się przed 39 laty w Krakowie, również w Klinice chirurgicznej i od tego czasu Zjazdy te były kontynuowane w różnych miastach Polski, aż doszły do dzisiejszego rozkwitu dla dobra nauki polskiej. Mowca zwrócił uwagę na szczupłość pomieszczeń w Zakładach chirurgicznych, oraz na **niedostateczne urządzenia krakowskiej kliniki uniwersyteckiej.** Fatalny ten stan powoduje w pierwszej linji **niedostateczność polskiej naukowej produkcji lekarskiej, następnie zmniejszanie się liczby wyszkolonych chirurgów polskich,** którzy w nadzwyczaj ciężkich warunkach i z wielkim nakładem pracy pełnią swe obowiązki. To też zadaniem niniejszego Zjazdu, ale i Centralnego Towarzystwa Chirurgicznego winno być podjęcie **oficjalnych kroków u decydujących czynników rządowych o należyte wyposażenie klinik i zakładów chirurgicznych,** w interesie zarówno rozwoju, wiedzy lekarskiej, jak i zdrowotności publicznej.

Następnie prof. Schramm odczytał **szereg telegramów powitalnych** od Towarzystw lekarskich i Wszechnic polskich, poczem nastąpiły fachowe refraty: Dr. Leśniakowskiego z Warszawy, Dr. Glatzla z Krakowa, Dr. Nowakowskiego z Poznania, prof. Schramma i Dr. Ostrowskiego ze Lwowa, Dr. Niewiadomskiego z Warszawy i Dr. Dziembowskiego z Bydgoszczy. — Obrady potrwają do soboty 14 b. m. włącznie i obejmą cały szereg referatów z dziedziny lecznictwa chirurgicznego. Wczoraj wieczór odbyło się Walne Zebranie członków Towarzystwa chirurgów polskich; dzisiejsze posiedzenie wieczorne będzie poświęcone specjalnie sprawie międzynarodowego Zjazdu chirurgów w Warszawie.

Rozdział pożyczki budowlanei dla Krakowa.

W dniu 11 b. m. odbyło się posiedzenie pełnego Komitetu rozbudowy m. Krakowa, pod przewodnictwem wiceprez. m. Ostrowskiego, przy współudziale wiceprez. Dra Schneidra. delegata województwa Dr. Zawadzkiego i przedstawiciela Banku Gosp. Kraj., dyr. Rokosza. Komitet wysłuchał sprawozdania Subkomitetu rozbudowy o wnioskach na udzielenie poszczególnym petentom pożyczek budowlanych poczem uchwalił zaproponować Bankowi Gosp. Kraj. przyznanie pożyczek z wyznaczonego dla Krakowa na rok 1928 kontyngentu, a to: **gminie miasta Krakowa 500.000 zł., Instytucjom społeczno-humanitarnym 540.000 zł., Spółdzielniom mieszkaniowym 266.000 zł. i innym osobom prywatnym i prawnym 420.000 zł., czyli w łącznej sumie 1,726.000 zł.** Rozpatrzenie pozostałych jeszcze podań o pożyczki odroczył Komitet aż do czasu przydzielenia dla Krakowa dalszych kredytów, o których uzyskanie Prezydjum miasta czyni starania.

Komitet rozważał następnie sprawę **unormowania wysokości czynszów w domach wybudowanych przy pomocy pożyczek budowlanych,** dalej sprawę prowadzenia przez Komitet rozbudowy kontroli nad celowem użyciem kredytów, wreszcie zastanawiał się nad sprawą wywłaszczenia na cele budowlane — na podstawie ustawy rozp. Prez. Rzplitej o rozbudowie miast — wielkiej, położonej w śródmieściu parceli budowlanej. Sprawy powyższe przekazał Komitet Subkomitetowi rozbudowy do gruntownego rozpatrzenia, oraz opracowania odpowiednich wniosków.

—oo—

Odznaki pamiątkowe formacyj.

W jednym z najbliższych Dzienników Rozkazów M. S. Wojsk. ukaże się rozkaz ministra ustalający jednolity regulamin ramowy odznak pamiątkowych formacji. Nadanie odznak odbywa się na zasadzie regulaminu zatwierdzonego przez ministra spraw wojskowych. Uprawnionym do nadania odznaki jest dowódca formacji. Nadanie odznaki winno być ogłoszone w rozkazie dziennym formacji.

Prawo do otrzymania odznaki przysługuje: a) **oficerom i szeregowym danej formacji, którzy w czasie od dnia 1 XI 1918 do dnia 21 III. 1921 roku pozostawali na froncie niemniej niż przez 3 miesiące, lub w formacji przez 1 rok;** b) w czasie pokoju oficerom i podoficerom zawodowym po przesłużeniu w formacji conajmniej 2 lat, oficerom niezawodowym po przesłużeniu w formacji conajmniej przez 1 rok w stopniu oficerskim lub szeregowego. Szeregowi niezawodowi mogą otrzymać odznakę pamiątkową po przesłużeniu w formacji conajmniej przez 1 rok. Inne osoby fizyczne lub prawne, które położyły **specjalne zasługi dla dobra formacji lub wojska** mogą otrzymać odznakę na podstawie uchwały ogólnego zebrania oficerskiego, zatwierdzonej przez dowódcę formacji. **Prawo do noszenia odznaki tracą:** a) karani sądownie lub dyscyplinarnie za dezercję lub samowolne oddalenie się, b) karani sądownie za czyny hańbiące karą więzienia. c) oficerowie wykluczeni z korpusu oficerskiego prawomocnem orzeczeniem O. S. H., d) inne osoby fizyczne lub prawne na podstawie uchwały ogólnego zebrania oficerskiego.

Wszelkie regulaminy istniejących już odznak pamiątkowych, których nadawanie nie zostało zamknięte, winny być uzgodnione z nowym regulaminem i uzyskać zatwierdzenie ministra spraw wojskowych.

Smierć pod kołami motorówki.

Dnia 11 b. m. w godzinach wieczornych pod motorówkę kolejową, kursującą między Krakowem a Katowicami, rzucił się na tutejszym dworcu osobowym Tadeusz Szymczak (lat 31), funkcjonarjusz kolejowy. Maszynista nie mógł zatrzymać motorówki, tak, że koła jej przejechały przez pierś Szymczaka, który poniósł śmierć na miejscu. Zawezwany lekarz Dr. Dunaj stwierdził śmierć i polecił odstawić zwłoki do Zakładu medycyny sądowej. Przy denacie znaleziono karteczkę pisaną, w której żegna się ze swymi rodzicami, powierzając im różne zlecenia. Powodem samobójstwa ma być obawa przed zwolnieniem ze służby z powodu zaniedbywania się.

—oo—

Kraków, dnia 13-go kwietnia 1928.

Piątek 13: św. Hermenegilda męcz.

Sobota 14: św. Justyny męcz.

Sobota 14: wschód słońca o godz. 4.50, zachód o godz. 18.31.

—oo—

VII WYSTAWA CECHU ARTYSTÓW PLASTYKÓW „JEDNORÓG" W PAŁACU SZTUKI zostanie otwarta w niedzielę 15 bm. Na wielką tę wystawę złożą się dzieła następujących artystów: Augustynowiczówny, Dąbrowskiego. Fedkowicza. Frankowskiej, Hrynkowskiego. Krzyżanowskiego, Misky'ego, Müllera, Pochwalskiego, Orszulskiego, Winiarza, Radnickiego. Zawadowskiego, Żurawskiego. Wszystkie salony Pałacu Sztuki zostaną zajęte przez tę wystawę. Przy kasie obok katalogu sprzedawana będzie teka graficzna artystów biorących udział w tej wystawie.

WYCIECZKA MŁODZIEŻY Z WILNA przyjeżdża do Krakowa w sobotę 14 b. m. o godz. 4 po południu. Młodzież wileńską powita krakowski Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej, oraz skauci. W programie zwiedzanie zabytków i pamiątek Krakowa. W niedzielę po południu zabawi młodzież wileńska w Parku „Juvenia" na błoniach m. Tegoż dnia o godz. 5.30 przyjęcie i zwiedzanie gmachu związkowego przy ul. Skarbowej L. 2. O godz. 7 wieczorem przedstawienie w tymże gmachu. Odjazd młodzieży wileńskiej nastąpi we wtorek rano.

PUBLICZNE WYSTĄPIENIA HUFCÓW SZKOLNYCH. Ponieważ zdarza się, że hufce szkolne pociąga się do wystąpień publicznych z okazji różnych miejscowych uroczystości i obchodów, które nic nie mają wspólnego z pracą przysposobienia wojskowego, p. minister W. R. i O. P. zarządził, aby hufce szkolne brały udział łącznie z wojskiem tylko w następujących przypadkach: święto 3 maja, 15 sierpnia, 11 listopada, święto danego pułku i miejscowe święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Nadto przewidziany jest udział hufców szkolnych w uroczystościach, urządzanych przez miejscowe władze i społeczeństwo na przyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej, generalnego inspektora sił brojnych. ministra spraw wojskowych, względnie najwyższych dostojników państwa. O każdorazowym udziale hufców szkolnych w takich uroczystościach decyduje dowódca okręgu korpusu po porozumieniu z odnośną władzą szkolną (kuratorem).

ZAKOŃCZENIE KURSU W SZKOLE PODCHOR. REZ. PIECH. NR. 5. Jak każdego roku tak i w roku bieżącym Szkoła Podchor. rez. piechoty Nr. 5 będzie obchodzić uroczyście zakończenie kursu. które odbędzie się w dniu 22 bm., równocześnie z odsłonięciem pomnika I. Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Uroczystość zakończenia poprzedzają zawsze zawody z pewnych działów wyszkolenia, w czasie których wychowankowie mają sposobność zdania egzaminu ze sprawności czyto szermierczej. czyto grenadjerskiej. lub też strzeleckiej. Z zawodów jednak zasługują na wzmiankę, zawody strzeleckie, które w bieżącym roku szczególnie miło zapisały się w historji Szkoły Podchor. rezerwy. Zawody strzeleckie odbyły się tuż przed świętami Wielkanocnemi. w dzień wyjazdu wychowanków na urlopy świąteczne i odbyły sie na strzelnicy szkolnej na Woli Justowskiej. Dalsza rozgrywka komp. szkolnych o chorągiew strzelecką odbędzie się na strzelnicy bojowej w Ponikwi ad Wadowice na strzelaniu bojowem, które odbędzie się w dniach 12 do 19 bm. Nagrody zawodnikom zostaną wręczone w dniu zakończenia kursu przez dowódcę okręgu korpusu nr. V. Po zakończonych zawodach, komendant Szkoły Podchor. rez. piech. nr. 5, mjr. Muzyka, wezwał wychowanków, aby zawsze gdziekolwiek postawi ich życie na posterunkach, rozwijali wśród społeczeństwa cywilnego zadiłowanie do sportu strzeleckiego.

KARY ZA NADUŻYCIA Z DOKUMENTAMI KOLEJOWEMI. Ministerstwo komunikacji nadesłało do Dyrekcji kolei w Krakowie okólnik, aby we wszystkich wypadkach nadużyć z dokumentami, uprawniającemi do ulgowych lub bezpłatnych przejazdów kolejowych. wydanemi przez Ministerstwo Komunikacji lub przez dyrekcje kolejowe, występowały do sądów z odpowiedniem doniesieniem karnem.

PRZEGLĄD KONI. Na murach miasta ukazały się obwieszczenia prezydenta m. Krakowa o przeglądzie koni z r. 1924 i wcześniejszych. Przegląd rozpocznie się w dniu 16 b. m., przyczem zostaną wydane wszystkim koniom poddanym przeglądowi: „dowody tożsamości". Od przeglądu są zwolnione ogiery i klacze rasowe, posiadające zaświadczenie, uznane przez Ministerstwo rolnictwa konie hodowlane, utrzymywane w państwowych zakładach chowu koni, konie pracujące w kopalniach stale pod ziemią, oraz klacze wysokoźrebne i klacze ze źrebiętami w wieku do 3 miesięcy.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. Organa śledcze tut. Wydziału aresztowały pod zarzutem kradzieży mieszkaniowej Józefa Domagałę, służącego u Maurycego Reisarera, właściciela sklepu bławatnego przy ul. Krowoderskiej L. 51. Według dotychczasowych dochodzeń, w dniu 8 b. m. włamano się do mieszkania Reisarera przez wyważenie drzwi ostrem narzędziem i skradziono różne przedmioty, łącznej wartości około 2.000 zł. W toku dochodzeń część rzeczy skradzionych odebrano w mieszkaniu Piotra Kurowskiego przy ul. Szerokiej L. 38. Domagałę, który podejrzany jest również o szereg innych kradzieży, po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń, odstawiono do więzień sądowych.

Z KRONIKI POGOTOWIA. Lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył wczoraj Stanisława Heretyka (lat 64), dozorcę garażów samochodowych, który upadł na bruk i złamał sobie lewą rękę. — Następnie opatrzył lekarz Leona Mikulskiego, wyrobnika na stacji benzynowej na pl. św. Ducha. który został pobity przez nieznanych napastników.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Zielony frak".

Sobota: „Komedja miłości" (premjera).

Niedziela popoł.: „Mamusia" (ceny popołudniowe).

Niedz. wiecz.: „Komedja miłości.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Szczapa w cywilu".

SZTUKA: Hrabina Daniszew.

UCIECHA: Kraj tysiąca uciech. Komedjodramat.

NOWOŚCI: „Przedpiekle".

CORSO: Wśród tysiąca niebezpieczeństw (Harry Peel).

WARSZAWA: „Boginka telefonów".

—oo—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek po raz 14-ty „Zielony frak" Flers'a z dyr. Nowakowskim w roli głównej. Jutro premjera sztuki Molnara „Komedja miłości". Jest to pomysłowa bluetka w 3-ch aktach, która pod tytułem „Spiel im Schloss" osiągnęła w wiedeńskim Burgteatrze rekord śmiechu w ubiegłym sezonie. „Komedja miłości" rozgrywa się w sferach artystycznych i jest zabawnym hymnem na cześć „teatralizacji życia", która zręcznie użyta przez parę librecistów, wydobywa ich z ciężkich kłopotów łącznie z primadonną, bohaterskim kabotynem i młodocianym kompozytorem operetkowym. Rzecz dzieje się w czasie gościny tego wesołego zespołu na zamku na Rivierze. Próby pod kierunkiem p. Niewiarowicza dobiegają końca. Główną rolę kobiecą wykona p. Barwińska. Przekładu dokonał Zdzisław Kleszczyński.

KONCERT prof. Leop. Bobilewicza i Czesławy Grzegorczykównej odbędzie się w sali Związku Młodzieży Przemysłowej i Rzkodzielniczej w Krakowie przy ul. Skarbowej L. 2 (dawniej Krupnicza 29), w sobotę 14 b. m. o godz. 7 wieczór. Bilty na miejscu po 1.50 zł., 1 zł. i 50 gr. Dochód na dokończenie budowy Domu Związkowego

—oo—

NAB. ZA DUSZĘ Ś. P. KONSTAN. BUSZCZYŃSKIEJ, wielkiej obywatelki i przyjaciółki młodzieży, odbędzie się w kaplicy Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie przy ul. Skarbowej L. 2 (dawniej Krupnicza L. 29), w poniedziałek dnia 16 b. m. o godz. 7 rano, na które Zarząd Związku zaprasza rodzinę ś. p. Buszczyńskiej, znajomych i Członków Związku.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Życie gospodarczo-społeczne.

Jak będzie wyglądała planowana reforma podatkowa.

Stały podatek majątkowy. — Zniesienie uprzywilejowania podatkowego gospodarstw włościańskich. — Reforma podatku gruntowego. — Nowelizacja podatku obrotowego. — Wprowadzenie podatku domowego.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd przedłoży Sejmowi już w **najbliższym czasie** projekty t. zw. **„małej reformy podatkowej“**. Zapowiedział to zresztą w swem przemówieniu p. minister skarbu, tak, że w rzeczywistości rzecz sama nie jest nowością.

Projektowana reforma podatkowa ma objąć następujące podatki: **majątkowy, dochodowy, gruntowy, a nawet i obrotowy.** Co do jej charakteru, to brak dotychczas konkretnych szczegółów, można jednak przypuszczać, że reforma podatku majątkowego pójdzie w kierunku wprowadzenia t. zw. **stałego podatku majątkowego**, o czem już pisaliśmy.

Odnośnie do podatku dochodowego, rząd nie zamierza pójść tak daleko jak przy podatku majątkowym. Reforma bowiem wprowadzi tylko **pewne zmiany w dotychczasowej jego konstrukcji.** W każdym razie rząd nie ma obecnie zamiaru wprowadzenia planowanego początkowo systemu francuskiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd będzie chciał **rozszerzyć podstawy opodatkowania dążąc w szczególności do usunięcia istniejącego dotychczas przywileju gospodarstw włościańskich niżej 15 ha.** I to będzie zdaje się stanowiło główny trzon reformy tego podatku.

Przy podatku gruntowym zamierza rząd **podwyższyć stawki i znieść degresję.**

Reforma podatku obrotowego pomyślana jako nowela do istniejących w tej mierze przepisów, pójdzie prawdopodobnie w kierunku: **zniesienia komisji szacunkowych,** przyznania prezesom izb skarbowych większych kompetencji w kwestjach zaległości podatkowych (znaczniejsza swoboda w skreślaniu zaległości) **powiększeniu kategorji handlowych,** wprowadzeniu jednolitego podatku, oraz **zwolnieniu eksportu od opłacanego dotychczas podatku obrotowego.**

Oprócz tych reform istniejących już podatków, zamierza **rząd wprowadzić nowy „podatek domowy“ na wzór dawnego austrjackiego podatku domowo klasowego dla wsi i miasteczek.** (—)

—o:o—

Krytyczny kwiecień

Według prowizorycznych obliczeń wydobycie węgla na polskim Górnym Śląsku **wynosiło** w marcu **r. b. 2.593.347 ton.** Zbyt węgla wyniósł: wewnątrz kraju — **1,413.668 ton.** Eksport — **875.018 ton.** Łączny zbyt osiągnął w marcu rb. — **2,288.686 ton.**

Produkcja więc kopalń górnośląskich w marcu sumarycznie przewyższyła produkcję w lutym o 202 tys. ton., co jest jednak wyłącznie skutkiem większej ilości dni roboczych, gdyż przeciętna produkcja dzienna spadła z **99 tys. ton w lutym na 96 w marcu.** Zbyt na rynku wewnętrznym w marcu zmniejszył się również w porównaniu z lutym o 50 tys. ton. Zwiększenie wykazuje natomiast eksport, ale wyłącznie **na rynki nierentowne** przez uzyskanie dostawy dla kolei duńskich, szwedzkich i norweskich na 182 tys. ton. Wywóz natomiast na rynki rentowne (Austrja, Czechosłowacja, Węgry) **uległ bardzo poważnej redukcji.**

Najbardziej krytyczny będzie jednak według przewidywań miesiąc kwiecień, przedewszystkiem przez **dalsze zmniejszenie się zbytu na rynkach rentownych,** które obliczane jest na **100 tys. ton,** następnie przez dalszy **spadek zbytu węgla na rynku wewnętrznym, oraz przez zmniejszenie się wydobycia z powodu świąt.**

Przemysłowcy węglowi liczą jedynie na możliwość zaprzestania walki konkurencyjnej z węglem angielskim na rynkach skandynawskich przez zawarcie porozumienia, co jednak nastąpi wówczas dopiero, **gdy przemysłowcy angielscy dojdą do przeświadczenia, że węgiel polski wytrzyma dalsze obniżanie cen.**

Dlatego przemysłowcy polscy tak forsują **wywóz węgla** na rynki nierentowne, chociaż pociąga to za sobą poważne straty.

Otwarcie emigracji do Francji i Niemiec

Z Francji w ub. m. nadeszło zażądanie 1925 robotników i robotnic polskich, mianowicie: 150 górników wykwalifikowanych, a 444 nie wykwalifikowanych, 541 robotników rolnych, 500 robotnic rolnych i 190 robotników przemysłowych.

Płaca dzienna: górników 1-ej kategorji wynosi minimum **24 franki,** średnio 29 fr., górników zaś 2-ej kategorji — minimum 21 fr. średnio 25 fr. Kontrakt roczny. Zapisy górników są przyjmowane **we wszystkich państwowych urzędach pośrednictwa pracy,** natomiast robotnicy przemysłowi, rolni i nie wykwalifikowani (do kopalni) mogą się zapisywać w 22 urzędach, wymienionych w specjalnym wykazie (Warszawa, Łódź, Piotrków, Radom, Łomża, Suwałki, Siedlce, Kalisz i t. d. wyłączone).

Niemiecka centrala robotnicza zawiadomiła urząd emigracyjny o podwyższeniu kontyngentu robotników sezonowych rolnych na wyjazd do Niemiec. Urząd emigracyjny uwzględnił przedewszystkiem te powiaty, w których jest najwięcej bezrobocych, objąwszy rekrutacją województwo lubelskie, które dotychczas nie brało udziału w rekrutacji robotników rolnych do Niemiec. Rekrutacja już się rozpoczęła.

Zastaw rejestrowy dla rolników.

Z rozporządzeń z zakresu spraw gospodarczych, których tyle opublikowano w ostatnim okresie pełnomocnictw rządowych zasługuje na uwagę dekret **wprowadzający zastaw rejestrowy rolniczy.**

Nowa forma zastawu polega na tem, że ruchoma rzecz zastawiona **pozostaje w rękach dłużnika,** zaś umowa zastawu bądź w formie **aktu urzędowego,** bądź odpowiednio posiadanego aktu prywatnego **podlega wciągnięciu do rejestru sądowego,** a wierzyciel otrzymuje dokument, który może odstępować w drodze cesji innym.

Dłużni niezupełnie dowolnie może rozporządzać zastawioną rzeczą, jednak sprzedaż zastawionej rzeczy **jest dozwolona, byleby roszczenia wierzyciela zostały zaspokojone.** Dłużnik, który ze szkodą wierzyciela zastawioną rzecz rozmyślnie zniszczył, roztrwonił lub zastawił powtórnie, podlega surowej sankcji karnej.

Przedmioty zastawu mogą być różne, zacząwszy od **surowców, a kończąc na narzędziach i maszynach.** W zastosowaniu do rolnictwa zamierzone jest ograniczenie zastawu do produktów rolniczych i do produktów przemysłu rolnego. Ograniczony jest również zakres wierzycieli, uprawnionych do udzielania pożyczek pod zastaw rejestrowy.

Uprawnione będą kredytowe **instytucje państwowe, spółdzielnie kredytowe i także instytucje kredytowe,** które oznaczy minister skarbu, natomiast dłużnikami mogą być osoby fizyczne i prawne, prowadzące gospodarstwo rolne, lub przedsiębiorstwo przemysłowe na prawie własności, dzierżawy lub użytkowania.

Jak Bydgoszcz rozwiązuje problem mieszkaniowy.

Jednym z nielicznych dziś ośrodków miejskich, które przystąpiły do pozytywnej pracy nad rozwiązaniem problemu nędzy mieszkaniowej jest Bydgoszcz. Wyniki osiągnięte dotychczas świadczą bardzo pochlebnie o gospodarzach tego miasta.

Oto rezultaty przeprowadzonej tam akcji budowlanej.

Magistrat, rozporządzając wielkiemi własnemi terenami, **oddaje place pod budowle przemysłowe jak i pod budowę domów mieszkalnych zupełnie bezpłatnie.** Sam też rozpoczął na własny koszt prace nad budową szesnastu małomieszkaniowych budynków. Pobudowano kilka bloków domów czynszowych.

Równocześnie kapitał prywatny staje do wyścigu z gminą. **W roku 1927, oddano do użytku 120 mieszkań, rozpoczęto zaś budowę 110 mieszkań różnej wielkości co do ilości izb.**

Pozatem przeprowadzono cały szereg robót restauracyjnych, doprowadzając wiele gmachów do dobrego stanu, wyremontowano niektóre gmachy publiczne, wybudowano wielki stadjon sportowy itd. itd.

Z inicjatywy komitetu rozbudowy miasta wybudowano w ostatnich 4 latach i oddano do użytku **47 domów mieszkalnych o 615 ubikacjach** z łazienkami i ogródkami, kosztem blisko dwóch miljonów złotych. Dalej jest w toku, względnie rozpocznie się na wiosnę budowa **9 domów mieszkalnych o 200 ubikacjach,** kosztem około 1 i pół miljona złotych. Istnieje projekt wybudowania w ciągu roku dalszej grupy domów mieszkalnych o mniej więcej 680 ubikacjach, rozszerzenia stadjonu sportowego, wybudowania letniej i zimowej pływalni oraz łaźni publicznych.

Kiedy lokatora nie chroni ustawa?

W sprawach mieszkaniowych Sąd Najwyższy wydał szereg orzeczeń, ważnych zarówno dla właścicieli domów, jak i lokatorów (gdyż podają powody, dla których można wypowiedzieć mieszkanie, lub narazić się na utratę dachu nad głową). Orzeczenia te opiewają:

Potrzeba mieszkania dla właścicieli stanowi **ważną przyczynę wypowiedzenia.** (Orz. z 28-go września 1927, III. Rw. 1696/27).

Nieuiszczenie w terminie, pomimo upomnienia dodatkowych opłat za świadczenia, pociąga za sobą skutki **na równi z zaleganiem komornego.** (Orz. z 21 września 1926, I. C. 11447 1926).

Nie może usprawiedliwiać zaległości czynszowych brakiem pracy lub nędzą wyjątkową ten, kto zajmuje mieszkanie większe, niż jego stan majątkowy pozwala. (Orz. z 6 września 1927, III. Rw. 1218/27).

Przez nędzę wyjątkową należy rozumieć **nędzę wielką, niezwykłą, a nie nędzę chwilową.** (Orz. z 31 maja 1927, Rw. 955/27).

Zaległość 2 rat czynszowych jest nietylko wtedy ważną przyczyną wypowiedzenia, gdy zaległość obejmuje **pełne raty czynszowe.** Wystarczy, gdy w czasie płatności następnej raty poprzednia nie jest jeszcze w całości zapłacona, gdy więc zaległość wynosi tylko więcej, aniżeli jedną ratę. (Orz. z 18 stycznia 1927, Rw. 1772 1926).

Jeśli lokator popadłszy w zaległość z dwoma ratami czynszowemi, chce je uiścić wskutek upomnienia właściciela przed nadejściem terminu płatności trzeciej raty, **to zwłoka ta nie daje podstawy do wypowiedzenia.** (Orz. S. N. z 5 lipca 1926 r, III. Rw. 1122/27).

Zasądzenie lokatora na dłuższą karę więzienia za kradzież **jest ważną przyczyną wypowiedzenia.** (Orz. 29 marca 1927, III. Rw. 290/27).

Jeśli kupiec dobrowolnie opuszcza lokal wzięty w najem, to jego wspólnik nie może korzystać z ochrony lokatorów. (Orz. 27 września 1927, III. Rw. 1677/27).

Budynki częściowo lub prowizorycznie odbudowane lub gruntownie przebudowane, są tylko o tyle wyjęte z pod ustawy o ochronie loaktorów, **o ile części odbudowane zawierają nietylko pomieszczenia przemysłowe,** ale także i lokale mieszkaniowe. (Orz. z 9 sierpnia 1927, Rw. III. 937/27).

Orzeczenie władzy administracyjnej, którem budynek, znajdujący się w złym stanie uznano za pustkę i zlecono właścicielowi opróżnienie i zburzenie go, **nie stanowi jeszcze podstawy dla ważnej przyczyny wypowiedzenia,** o ile w orzeczeniu nie stwierdzono, że budynek grozi zawaleniem. (Orz. z 8 lutego 1927, Rw. 96/27).

Złamanie przez lokatora umownego zakazu podnajmu, może być ważną przyczyną wypowiedzenia tylko wtedy, jeżeli pociągnęło to za sobą dla właściciela domu szkodę. (Orz. kompletu Izby z 30 października 1926, Rw. 563/26).

—o—

Drugi raport p. Deweya.

Doradca finansowy Banku Polskiego p. Dewey ukończył **drugi swój raport,** obejmujący pierwszy kwartał r. b. Raport został już złożony prezydjum Banku Polskiego i w chwili obecnej oddany jest do druku.

Pod względem objętości dorównuje on rozmiarowi pierwszemu raportowi, złożonemu przez p. Deweya 3 miesiące temu.

TARGI MEDJOLAŃSKIE.

Wdniu 12 bm. po raz dziewiąty otwarto Międzynarodowe Targi w Medjolanie, z któremi połączono Wystawę, mającą trwać **do 19 czerwca.**

Międzynarodowe Targi w Medjolanie zajmują dziś w Europie **drugie miejsce po Targach Lipskich.** Wraz z przydzielonym ostatnio przez gminę miasta Medjolanu gruntem zajmują one przestrzeń prawie **pół miljona m. kwadr.** Przewiduje się, iż w r. b. Targi i Wystawę w Medjolanie, które trwać będą dziesięć tygodni, odwiedzi **około 3 miljonów osób.**

Około 13 narodów posiada swe własne pawilony, a **wśród nich również i Polska.** Pawilon Polski zajmuje przestrzeń 150 m. kwadr. i przeznaczony jest na pomieszczenie eskponatów przedsiębiorstw państwowych oraz firm prywatnych. W r. b. będą w nim reprezentowane następujące przemysły: węglowy, spirytusowy, solny, tytoniowy, włókienniczy, chemiczny, drzewny, szamotowy, ludowy i t. p.

Osobom udającym się do Medjolanu przysługują zniżki kolejowe. W tym celu należy zaopatrzyć się w odnośne legitymacje, które otrzymać można w biurze Radcy Handlowego Poselstwa Włoskiego w Warszawie (Pl. Dąbrowskiego 6) oraz w Izbie Handlowej Polsko-Włoskiej.

—oo—

Akcje bez zmiany.

Na rynku akcyjnym znów niewyraźnie.

Obroty cechowała tendencja niejednolita. Zieleniewski, Elektrownia i Bank Polski słabsze w kursie, podczas gdy **Trzebinia żelazo i Krakus utrzymane.**

Na pogiełdziu interesowano się żywiej Cegielskim i Noblem.

Obroty na ogół słabe.

Notowano: Bank Polski 149 i pół zł., Trzebinia żelazo 13.50 zł., Elektrownia 53.50 zł., Krakus 17 gr., Cegielnia 46 zł., Nobel 38 zł., Ćmielów 23 gr.

W walutach spokój. Tendencja utrzymana. Płacono za dolara w Krakowie: 8.90 i pół zł. do 8.91 zł., czeki dolarowe po 8.89 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta zł.

Sport.

STAN MISTRZOSTW LIGI.

Stan mistrzostw Ligi przedstawia się obecnie następująco:

1) Wisła 3 gry, 6 pkt., stos. bram. 10:0;
2) I. F. C. 3 gry, 5 pkt., stos. br. 9:2;
3) Polonia 3 gry, 5 pkt., st. br. 7:3;
4) Ruch 5 gier, 5 pkt., st. br. 3:9;
5) Pogoń 2 gry, 4 pkt., st. br. 6:0;
6) Cracovia 2 gry, 4 pkt., st. br. 9:2;
7) Ł. K. S. 4 gry, 3 pkt., st. br. 5:8;
8) Śląsk 4 gry, 3 pkt., st. br. 5:8;
9) Warta 1 gra, 2 pkt., st. br. 2:1;
10) Legja 2 gry, 2 pkt., st. br. 4:4;
11) Warszawianka 3 gry, 2 pkt., st. br. 5:6;
12) Turyści 4 gry, 1 pkt., st. br. 1:6;
13) T. K. S. 2 gry, 0 pkt., st. br. 3:7;
14) Czarni 3 gry, 0 pkt., st. br. 2:13;
15) Hasmonea 1 gra, 0 pkt., st. br. 0:2.

—o—

OLIMPIJSKI OBÓZ PŁYWACKI W KATOWICACH. Onegdaj przybył do Katowic belgijski trener pływacki p. Coppiertes, zaangażowany przez Polski Związek Pływacki dla przygotowania naszych czołowych pływaków na Olimpjadę. Kurs olimpijski pod kierownictwem kpt. Uhacza i p. Kotkowskiego został już uruchomiony w łaźni miejskiej w Katowicach i trwać będzie trzy miesiące.

Na zakończenie kursu odbędą się zawody pływackie na Stadjonie w Królewskiej Hucie.

KRAKOWSKA MAKKABI ZNACZNIE POWIĘKSZONA. Sekcje lekkoatletyczna i piłkarska byłego klubu piłkarskiego Jutrzenka przystąpiły gremjalnie i już definitywnie do żydowskiego klubu sportowego Makkabi. Sekcje przystąpiły wraz z zawodnikami i działaczami.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z AMSTERDAMU. Sprawa mieszkaniowa podczas Igrzysk Olimpijskich została już w zupełności rozwiązana, ku zadowoleniu wszystkich. Biuro mieszkaniowe rozporządza 30.000 łóżek. Adres biura mieszkaniowego: Reguliersgracht 109, Amsterdam. Biuro informacji zainstalowało się już w nowym budynku na ul. Heerengracht, róg Spielgelstraat.

CZESI NA KONKURSACH HIPPICZNYCH W NICEI. Ekipa czeska na konkursy hippiczne w Nicei pozostaje pod kierownictwem mjra Zapletala. Uczestnicy ekipy: kpt. Ventura z końmi „Dravna“ i „Eliot“, ppłk. Poplr z końmi „Denk“, „Daghestan“ i „Ententiste“ ppłk. Rabas z końmi „Elenther“, „Dover“ i „Feszak“, ppłk. Kowalewski z końmi „Champion Cromwell“, „Eglantine“ i „Etoile“.

„HYGJENA SPORTU KOLARSKIEGO“. Pod tym tytułem wygłoszony zostanie odczyt przez p. Michalcka Antoniego dnia 13 IV 1928, tj. w piątek o godz. 19.30 w górnej sali Sokoła ul. Wolska. Wstęp wolny.

Radio.

Program stacyi radjowych.

Sobota 14 kwietnia.

Kraków (566): godz. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego oraz koncert płyt gramofonowych; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy; 15.30 Transmisja z Warszawy odczytu dla maturzystów szkół średnich; 16 Odczyt p. t. „Podwaliny gospodarcze naszej niepodległości: Rolnictwo polskie“, wygłosi dr. W. Ormicki, asystent U. J.; 17.20 Odczyt p. t. „Z życia ludności północnej Afryki“, wygłosi dr. J. Fudakowski; 17.45 Transmisja z Warszawy: 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. „Wacław Grubiński“, wygłosi p. Z. Dębicki, — Transmisja z Warszawy; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikaty; 20.05 Odczyt p. t. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, wygłosi dr. J. Reguła, wicesekretarz U. J.; 20.30 Transmisja z Warszawy operetki Lehara „Hrabia Luxemburg“; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Atlantic“ z Katowic.

Warszawa (1111): godz. 12 Sygnał czasu; 15 Komunikaty; 15.30 Odczyt dla maturzystów; 16 Odczyt; 16.40 Odczyt; 17.20 „Radjokronika“; 17.45 Program dla dzieci; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.35 Odczyt z cyklu „Portrety literackie p. t. Piotr Chojnowski — wygłosi red. Zdzisław Dębicki; 20.30 „Hr. Luxemburg“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara; 22 Sygnał czasu i komunikat; 22.20 Komunikaty; 22.30 Transmisja muzyki z dancingu „Oaza“.

Poznań (344.8): godz. 13 Muzyka gramofonowa; 17 Gawęda harcerska; 17.20 Odczyt; 17.45 Audycja dla młodzieży; 19.15 35-ta lekcja języka francuskiego; 19.35 Odczyt; 20.30 Wieczór lekkiej muzyki; 22.50 Muzyka taneczna; 24 III-ci koncert nocny firmy „Philips“.

Katowice (422): godz. 16.40 Odczyt; 17.20 Wykład historji Polski; 17.45 Program dla dzieci; 18.55 Skrzynka pocztowa Radjostacji katowickiej dla dzieci; 19.35 Odczyt; 20.30 Transmisja operetki z Warszawy; 22.30 Transmisja koncertu.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Niema mowy o nowych dekretach.

Warszawa. (Telef. wł.) Wobec pogłosek jakoby prezydjum Rady ministrów wydało polecenie ministerstwom przygotowania wniosków co do projektów ustaw, które miałyby ukazać się w drodze dekretu i wobec wysnuwanych stąd wniosków, jakoby rząd miał wystąpić do parlamentu o nowe pełnomocnictwa, ze sfer rządowych komunikują, że polecenia podobnego prezydjum Rady ministrów nie wydało i że nie są czynione przygotowania do nowych dekretów.

REJESTRACJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) Prace, związane z zorganizowaniem powszechnego zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych posuwają się szybko naprzód. Prawdopodobnie na 1 lipca ukończona będzie rejestracja zakładów pracy oraz ubezpieczonych. Liczba ubezpieczonych przekroczy 100.000. Zakłady, które do 30 kwietnia nie zarejestrują pracowników, podlegających ubezpieczeniu, ulegną przewidzianym w ustawie karom.

—oo—

P. Wielopolska wojuje z p. Irzykowskim

Przedstawiając na łamach „Głosu Prawdy" swe poglądy na Akademję Literacką pokłóciła się p. Jehanne Wielopolska z wybitnym krytykiem polskim, p. Irzykowskim. Polemika przybiera coraz ostrzejsze formy. P. Irzykowski nazwał p. Wielopolską „centkowaną hjeną" za to, że przypomniała ujemną opinję Brzozowskiego o nim. P. Wielopolska odpowiada na to, że chciała udowodnić, iż „wszystko, co przeciw Akademji poczyna p. Irzykowski ‚wypływa tylko z jego sterytyczałości, z tego chronicznego szkodnictwa, z tych kwasów starokawalerskich", o których pisze Brzozowski".

Z artykułu p. Wielopolskiej widać, że przydomek „centkowana hjena" strasznie ją obraził. Dużo już zniosła, otrzymała już rozmaite epitety, ale takiej nazwy ścierpieć nie może. Więc w długim artykule tłumaczy p. Irzykowskiemu, że określenie „hjena centkowana" jej się nie należy.

—o:o—

OBŁAWA NA PRZEMYTNIKÓW.

Warszawa. (AW.) Rozwijające się przemytnictwo na granicy Prus Wschodnich spowodowało policję w Grajewie do przeprowadzenia nocy ubiegłej w porozumieniu z władzami niemieckiemi obławy. W wyniku wszczętej akcji aresztowano około 30 osób, wśród których znajduje się członek jednej z szajek przemytniczych.

—oo—

PROCES INŻYNIERÓW NIEMIECKICH ODROCZONY.

Berlin. (PAT.) Prasa tutejsza donosi z Moskwy, że proces przeciwko inżynierom niemieckim aresztowanym w zagłębiu donieckiem, który miał się rozpocząć w przyszłym tygodniu, został odroczony prawdopodobnie do połowy maja b. r., akt oskarżenia bowiem przeciwko aresztowanym inżynierom nie został dotychczas ukończony, a procedura karna w Sowietach przewiduje, że proces może się odbyć dopiero po pewnym okresie czasu od chwili wręczenia aktu oskarżenia. „Berliner Tagblatt" twierdzi, że niewiadomo jeszcze, czy sprawa inżynierów niemieckich zostanie odłączona od sprawy aresztowanych Rosjan.

Z Rady m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa upłynęło przy dyskusji generalnej nad budżetem gminnym na r. 1928/9. Przewodniczył początkowo wiceprez. m. Dr. Scheider, następnie prez. Rolle. W dyskusji przemawiali adcowie: Landau, Rymar, Kluczka, Stączek i Rosenzweig.

W dniu dzisiejszym przystąpi Rada do dyskusji szczegółowej.

—o—

INSPEKTOR KLOTT W KRAKOWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Główny inspektor pracy inż. Klott wyjechał do Krakowa na konferencję z władzami administracyjnemi i Związkiem Ziemian w sprawach, związanych z działalnością komisji rozjemczej do spraw robotników rolnych. Z Krakowa inż. Klott udaje się na Górny Śląsk.

Propagandowy charakter not sowieckich do Francji.

Warszawa. (Telef. wł.) Dwie noty wręczone przez ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, mają na celu przedewszystkiem propagandę komunistyczną podczas obecnej kampanji wyborczej we Francji. Na pierwszą z not, dotyczącą aresztu położonego przez Banque de France na złoto zdeponowane przez sowiety w Nowym Jorku, który w ten sposób chce odzyskać złoto zagarnięte przez rząd sowiecki w Moskwie, nastąpiła odpowiedź odmowna rządu francuskiego.

Co do drugiej noty, na którą Briand odpowie po powrocie do Paryża, to posiada ona charakter ogólniejszy. Rząd sowiecki wyraża w niej zdziwienie, że francusko-sowieckie rokowania w sprawie sum, należących się od Rosji wierzycielom francuskim, uległy zerwaniu. Celem tej noty jest wywarcie nacisku na rząd francuski przez drobnych wierzycieli francuskich, którzy ponieśli straty skutkiem nieuznania przez Sowiety długów rządów carskich, aby rząd francuski wznowił owe rokowania. Sprawa powyższych długów jest rozważana na drodze kancelaryjnej, gdyż z inicjatywy Poincarego rozwiązał rząd francuski komisję, powołaną dla tych długów.

Bolszewicy otrzymali ciętą odprawę.

Paryż. (PAT) „Petit Parisien" podaje, że odpowiedź Quai d'Orsey w sprawie przesłanego do Stanów Zjednoczonych złota sowieckiego jest bardzo krótka. Zaznacza ona, że na prośbę banku francuskiego, działającego jako instytucja prywatna, o interwencję, ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do ambasadora francuskiego w Waszyngtonie o poczynienie kroków w departamencie stanu w celu otrzymania przez niego informacyj, która to czynność zgodna jest z obowiązkami ambasadora, polegającemi na obronie zagranicznych interesów bezwzględnie wszystkich Francuzów.

Ostra nota Japonji do Sowietów.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezes ministrów japońskich przyjął posła sowieckiego w Tokio i oświadczył mu, że śledztwo stwierdziło łączność pmiędzy komunistami japońskimi a Moskwą. W ten sposób rząd sowiecki wykroczył przeciwko par. 4 traktatu japońsko-sowieckiego, który zebrania mieszania się jednego z kontrahentów do spraw wewnętrznych drugiego. Jednocześnie gabinet ministrów wysłał do komisarjatu spraw zagranicznych w Moskwie ostrą notę, żądającą zaprzestania wydawania zasiłków dla ruchu komunistycznego w Japonji.

Lotnicy niemieccy zdobywają Atlantyk.

Londyn. (PAT.) Według doniesień z Dublina dziś rano o godz. 5.38 odlecieli stąd lotnicy niemieccy na samolocie Bremen w celu dokonania przelotu nad Atlantykiem. Lotnikom towarzyszy dowódca korpusu irlandzkiego lotnictwa wojskowego Fitzmaurice w miejsce zastępcy pilota Spindlera, który powrócił przed kilku dniami do Niemiec. Odlotowi samolotu Bremen przyglądały się olbrzymie tłumy publiczności. Start udał się doskonale. Samolotowi „Bremen" towarzyszy w locie przez Irlandję samolot irlandzki. Lotnicy niemieccy wyrazili przed odlotem nadzieję, że o ile warunki atmosferyczne dopiszą, dokonają przelotu w 36 godzinach.

Włoski lot na zdobycie bieguna.

Warszawa. (Telef. wł.). W Medjolanie odbyło się poświęcenie statku powietrznego „Italia", na którym gen. Nobile udaje się do bieguna północnego. We czwartek „Italia" wystartowała w obecności króla z Medjolanu. W piątek wieczorem spodziewają się ukazania się „Italii" pod Słupskiem na Pomorzu.

Przesunięcia w litewskiej Ch. D.

Warszawa. (Telef. wł.) Ryski dziennik „Jaunakas Sinas" twierdzi, że w litewskiej partji chrześcijańsko-demokratycznej mają nastąpić przesunięcia. Sprawa ta została poruszona na konferencji biskupów litewskich w obecności Smetony i Woldemarasa. W partji tautininków czyniono dawno starania, aby rozbić jedność litewskich chrześcijańskich demokratów. Częściowo to się udało, gdyż wielu księży, jak np. ks. Tumas, ks. Mironas i inni przeszli do partji tautików. Część duchowieństwa związana jest w dalszym ciągu z chrześcijańską demokracją, która pozostaje w ostrej opozycji do Woldemarasa. Na wytworzenie nowej sytuacji wpłynął fakt, że biskupi muszą składać przysięgę republice i rządowi. Równocześnie konkordat z Watykanem ma tu duże znaczenie, zawiera bowiem punkt, zabraniający wnoszenia zagadnień politycznych do spraw kościelnych oraz zakazujący osobom duchownym zajmowania w partjach wyższych stanowisk.

—o§o—

Polityka Austrji.

Wiedeń. (PAT). Dzienniki donoszą z Pragi: Kanclerz Austrji dr. Seipel ogłosił w dzienniku „Deutsche Presse" artykuł, w którym pomiędzy innemi pisze: Austrja nie przyłącza się do żadnego europejskiego ugrupowania, a uczyni to dopiero wtedy, kiedy to będzie korzystne dla Austrji. Jesteśmy przekonani pisze dr. Seipel, że właśnie przez swe neutralne stanowisko najlepiej służymy pokojowi w Europie Środkowej. Austrja nie czyni eksperymentów zagranicznych. Trzymamy się ściśle układów pokojowych, które podpisaliśmy, jednakże trwamy także przy respektowaniu praw, które to prawa dają nam podpisane układy. Jesteśmy usposobieni pacyfistycznie nietylko z potrzeby wewnętrznej, lecz także z tego powodu, że tylko w pokoju możemy pracować dla naszej lepszej przyszłości. Nasze stosunki z Niemcami w dziedzinie duchowej są jaknajściślejsze. Zresztą cały świat wie o tem, że życzymy sobie i propagujemy gospodarcze oraz inne zbliżenie się obu państw.

—o—

Marks i Wirth

na miejscowych listach centrum.

Berlin. (PAT.) Wczorajsze narady stronnictwa centrowego doprowadziły do ostatecznego ustalenia listy państwowej centrum do Reichstagu i do sejmu pruskiego. Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywołało ogłoszenie tej listy, na której pierwszem miejscu znajduje się obecny kanclerz dr. Marks, a bezpośrednio za nim na drugiem miejscu b. kanclerz dr. Wirth. Kandydatura dr. Wirtha w Badenie została przez badeńską partję centrową odrzucona. Umieszczenie zaś dr. Wirtha na drugiem miejscu jest pozatem i dlatego znamiennem, że dr. Wirth w ostatnim roku zajmował w łonie Reichstagu stanowisko całkowicie sprzeczne z polityką całej frakcji centrowej w Reichstagu i występował z wyraźną opozycją wobec gabinetu, na którego czele stanął kanclerz Marks. Na trzeciem miejscu listy państwowej stronnictwa centrowego znajduje się przedstawiciel chrześcijańskich związków zawodowych b. kanclerz Stegerwald. Charakterystycznym jest fakt, że wysuwana przez prawicowe koła centrum kandydatura ks. Loewensteina nie została wciągnięta na listę państwową.

—o:o—

WYCIECZKA LEGJONISTÓW CZESKICH WE WŁOSZECH.

Insbruck. (PAT) Do Roveretto przybyło według doniesień „Insbrucker Nachricht" 200 legjonistów czeskich, którzy podczas wojny światowej walczyli przeciwko Austrji razem z Włochami. Zostali oni powitani przez posła czechosłowackiego w Rzymie oraz założyciela legjona czeskiego gen. Graziani. Legjoniści złożyli na cmentarzu w Roveretto dwa wieńce o barwach narodowych, pierwszy w imieniu prezydenta Masaryka, drugi w imieniu legjonu czeskiego.

Akcja przeciw planowi Davesa.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, że akcja Parkera Gilberta w sprawie uregulowania długów międzynarodowych witana jest przez Niemców z sympatją, albowiem rewizja planu Davisa przyniesie znaczne zmniejszenie niemieckich długów reparacyjnych. Mniej więcej w połowie przyszłego roku zbierze się międzynarodowa konferencja finansowa. P. Gilbert przyszedł rzekomo do przekonania, że Niemcy spełnily swe zobowiązania o ile je spełnić mogły.

—oo—

Wre w kotle bałkańskim.

Ciągłe zamachy.

Białogród. (PAT.) „Politika" donosi z Ueskueb: Wczoraj wieczorem dokonano na linji kolejowej Ueskueb Nitrovic zbrojnego napadu. W ciemności zabłysły nagle rakiety świetlne i równocześnie nieznani osobnicy ukryci w zasadzce zaczęli ostrzeliwać żandarmerję, poczem zbiegli. Podobny napad miał miejsce w Gewgeli, nad granicą grecką. „Politika" donosi, że na terytorjum bułgarskiem daje się zauważyć pewne poruszenie wśród band bułgarskich stojących pod dowództwem Gussevax i Ciglińskiego. „Vreme" donosi z Carevo Selo z granicy bułgarskiej, że między Küstendil a Petrovic tworzą się bandy pod dowództwem znanego rewolucjonisty bułgarskiego Pusteva.

—oo—

ZAKOŃCZENIE OBRAD KOMISJI KONTROLUJĄCEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Moskwa. (PAT) We środę nastąpiło zakończenie obrad plenarnych połączonych komitetów centralych i centralnej komisji kontrolującej partji komunistycznej. Obrady trwały 5 dni, przyczem rozpatrzono sprawę zakupu zboża i wysłuchano raportu komisji Politbiura w sprawie zarządzeń praktycznych, które powinny być wydane w celu zlikwidowania błędów jakie ujawniły się na skutek afery w Szachtach. Zebranie aprobowało program prac przedstawiony przez Politbiuro oraz plenum centralnego komitetu wykonawczego. W celu usprawnienia walki z błędami pojawiającemi się z funcjonowaniu organizacyj prowincjonalnych oraz w celu udoskonalenia praktycznego kierownictwa organizacyj centralnych, plenum postanowiło, że członkowie organizacyj centralnych partji, członkowie syndykatów, jak również komisarze ludowi i ich zastępcy powinni przynajmniej 6 tygodni do 2 miesięcy w roku poświęcić pracy na prowincji.

DEMONSTRACJE ANTYRELIGIJNE NA POGRANICZU SOWIECKIEM.

Warszawa. (Tel. wł.) Z pogranicza polsko-sowieckiego donoszą, że podczas Świąt Wielkanocnych w kilku punktach granicy polsko-sowieckiej zauważono próby demonstracji ze strony komunistów sowieckich, mające na celu namówienie ludności pogranicznej do nieświęcenia Świąt. Rozrzucono nawet odezwę w okolicy Leplan, podpisaną przez organizację „Młodych Bezbożników Białoruskich" i zwracającą się do młodzieży białoruskiej po polskiej stronie, aby zbojkotowała Święta Wielkanocne.

WYROKI ŚMIERCI W SOWIETACH.

Warszawa. (Telef. wł.) Sąd sowiecki w Umaniu rozpatrywał sprawę b. oficera Kozłowa, adwokata Szaszkowa i robotnika Alimowa, oskarżonych o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Wszystkich trzech skazano na karę śmierci, a po zastosowaniu amnestji zamieniono im karę śmierci na 10 lat ciężkiego więzienia.

KRÓLEWSKA REWIZYTA.

Bruksela. (PAT.) 15 bm. król wraz z rodziną wyjedzie do Kopenhagi w celu oddania wizyty królewskiej parze duńskiej, która odwiedziła Brukselę w maju 1914 r.

POETA SZPIEGIEM?

Koszyce. (PAT.) Pod zarzutem szpiegostwa został aresztowany poeta węgierski Zoltan Arady. Równocześnie został aresztowany również prymarjusz szpitala dr. Sommer i jego przyjaciel Schütz.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) W czasie szalejącej burzy w indyjskiem mieście Ottajama piorun uderzył w kościół, w którym odbywało się nabożeństwo. Zabitych zostało 5 osób, a ciężko poranionych 30.

Warszawa. (Teelf. wł.) We wrześniu nastąpi w Grodnie odsłonięcie pomnika Elizy Orzeszkowej według projektu Żelicha.

EDGARD WALLACE: 4

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Nie sir, wrzucono. Patrol policji rzecznej zauważył z łodzi, kiedy mgła była jeszcze nieco rzadsza, niż obecnie, że człowieka tego zrzucono z balustrady do Tamizy! Sierżant służbowy zagwizdał, ale żadnego z naszych ludzi nie było w pobliżu, to też ten, który go wrzucił, uciekł. Szukają teraz ciała. Inspektor prosił, abym o tem panu doniósł.

Dick Shannon nie wahał się. Nadzieja spoczynku przy ogniu w jego wygodnem pomieszkaniu rozwiała się. Ruszył szerokim Bulwarem wzdłuż rzeki. Mgła była teraz już zupełnie czarna.

W pobliżu obelisku, przypominającego dawne triumfy w Egipcie, napotkał małą grupkę ludzi. Inspektor, który go poznał, wyszedł naprzeciw niego.

— Wypadek morderstwa. — Policja Rzeczna wyłowiła przed chwilą zwłoki.

— Utopionego?

— Nie, sir, człowiek ten zginął, uderzony pałką w głowę, a wrzucony został do wody dopiero później. Leży na dole.

— Kiedy się to stało?

— Dziś o dziewiątej wieczór — a raczej wczoraj. Jest już blisko druga.

Schannon zeszedł po schodkach, wiodących od obelisku do rzeki. Łódź, poruszana wiosłami, wyłoniła się z mgły i zatoczyła koło tak, że światło lamp kieszonkowych padło na leżący na przodzie łódki przedmiot.

— Przeszukałem zwłoki — rzekł sierżant, prowadzący patrol — w kieszeniach niczego niema, ale stwierdzenie tożsamości zamordowanego nie będzie trudnem. — Ma on na policzku starą bliznę po ranie zadanej nożem.

— Hm! — rzek Dick Shannon. — Przeszukamy je później jeszcze raz.

Wrócił do głównej kwatery wraz z inspektorem. Przedsionek, który pozostawił w zupełnej ciszy i opuszczeniu, kipiał życiem, gdyż w czasie jego nieobecności nadeszły wieści, które poruszyły cały Scotland Yard, i postawiły na nogi wszystkich detektywów w Śródmieściu.

Wóz królowej Finlandji zatrzymany został w najciemniejszym odcinku The Mall, detektywa zastrzelono, a łańcuch djamentowy Jej Król. Mości zginął we mgle. I nie odnalazł się, aż dopiero wtedy kiedy pewne dziewczę, marzące w tym czasie o swych kurczętach, przybyło do stolicy, aby odwiedzić nienawidzącą je siostrę.

ROZDZIAŁ III.

Audrey.

— Piotr i Paweł poszli, każdy za cztery szylingi — mówiła stara Mrs. Graffitt, licząc na stole monety.

— Hawiet, Marta, Elżbieta, Olga sprzedane zostały rzeźnikowi, p. Gribs, po pół korony za sztukę. Nawiasem mówiąc, rzecz to niechrześcijańska nazywać kury po imieniu.

Audrey Bedford zrobiła szybki rachunek.

— Razem z meblami czyni to trzydzieści funtów, dziesięć szylingów — rzekła. — Wystarczy na zapłacenie parobka, który karmił kury, a reszta przypadnie dla ciebie i na koszta podróży mojej do Londynu.

— Po prawdzie — rzekła Mrs. Graffitt, chlipiąc — zasłużyłam na coś więcej, niż miesięczną pensję. Opiekowałam się tobą od śmierci twojej biednej matki, a teraz odtrącasz mnie, pozostawiając bez dachu nad głową wraz z moim najstarszym synem.

— Dobrze, że masz najstarszego syna — rzekła Audrey niewzruszona.

— Gdybyś mi dała na szczęście chociaż jeden funt...

— Czyje szczęście? Chyba nie moje — zaśmiało się dziewczę. — Mrs. Graffitt, nie bądź śmieszną! Żyłaś tu bardzo wygodnie. Prowadziłaś handel jajami na swój rachunek i jak obliczyłam kiedyś, przynosiło ci to rocznie czterdzieści funtów.

— Nikt nie posądzał mnie dotąd o kradzież — lamentowała staruszka. — Opiekowałam się tobą od dzieciństwa prawie, dlatego boli mnie to, że nazywasz mnie złodziejką. Płakała głośno do chusteczki.

— Nie płacz — rzekła Audrey. — Chata jest i tak dosyć wilgotna.

— Gdzie jedziesz, miss? — Mrs. Graffitt przeszła z godnością do porządku nad kwestją jej uczciwości.

— Nie wiem; może do Londynu.

— Czy nie masz tam krewnych, miss?

Ale Bedfordowie nigdy nie lubili zwierzeń.

— Nie twoja sprawa. Przygotuj mi szklankę herbaty, a potem przyjdź po pensję.

— Londyn, to straszne miasto. — Mrs. Graffitt potrząsnęła głową. — Morderstwa, samobójstwa, kradzieże i czego tam niema? Zeszłej nocy obrabowano prawdziwą królowę.

Lecz Audrey zastanawiała się w tej chwili nad tem, co się stało z sześcioma kurczętami, o których Mrs. Graffitt nic nie wspominała.

— Obrabowano ją z djamentów wartości setek tysięcy — mówiła Mrs. Graffitt niewzruszona. — Powinnaś czytać dokładniej gazety — interesować się życiem.

— Lecz skoro mowa o kradzieży — zapytała słodkim głosem Audrey — co się stało z Mirtem, Pierwiosnkiem, Bertą i Gwen...

— Oh? — Mrs. Graffitt stropiła się na chwilę — czyżbym ci nie dała pieniędzy. Musiały mi wypaść z kieszeni. Zgubiłam je.

— Nie blaguj — rzekła Audrey. — Poślę po policjanta. Znajdzie on pieniądze prędko.

Ale Mrs. Graffitt znalazła je sama w tej chwili.

Staruszka poszła do kuchni, a Audrey rozejrzała się po mieszkaniu. Krzesło, na którem siadywała jej matka z twarzą zwróconą do ognia, Audrey spaliła. Nawpół zwęglona noga stołka widniała jeszcze na palenisku.

Nie, z mieszkaniem tem nic łączyło jej żadne przyjemne wspomnienie. Ojca swego nie znała, a Mrs. Bedford nie mówiła o nim nigdy. Był to człowiek zły, którego błędy zmusiły kobietę z dobrej rodziny do pędzenia żywota w ciężkich warunkach.

— Czy umarł, mamo? — spytała raz córka.

— Mam nadzieję — brzmiała odpowiedź!

Dora nigdy nie stawiała takich pytań, ale była starszą i z usposobienia oraz przesądów bardziej podobną do matki.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.